Ner 124. Kraków, 31 Maja — Sobota. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zlr. 20 ct. —	zlr. 5 ct. —	zlr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec zlr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Czerwiec . . . . zlr. 2 c. 25
od 1go Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 30 maja.

Większość 16 głosów rozstrzygnęła o zmianie rządu we Francyi i przecięła problemat: ogłoszenie rzeczypospolitej lub zwrot ku monarchii; większość 14 głosów utrzymała ministeryum we Włoszech, i zdecydowała zniesienie zakonów w Rzymie.

Dwa te najświeższe przykłady świadczą wymownie, jakie niebezpieczeństwo sprowadza system parlamentarny w swej dzisiejszej jednostronności, na jak cienkiem włóknie zawieszony cały porządek społeczny, polityczny i moralny, gdy przypadkowa gra liczb o wszystkiem bezwzględnie stanowi, i głosów kilka wystarcza, aby orzec o zmianie formy rządu, o zwaleniu całego systemu politycznego, lub o bycie instytucyi wyższego, bo religijnego zakresu i doniosłości. Szesnaście głosów większości dziś wynosi Mac-Mahona, jutro wyniesie Henryka V, Napoleona IV lub Barodeta; czternaście głosów większości dziś zniosło klasztory w wiecznem mieście, jutro, jak słusznie nasz korespondent zauważył, uchwali zniesienie papieztwa. Zgoła wszystkie zagadnienia historyczne, wszystkie interesa moralne i prawa społeczne są na łasce kilku głosów większości, a ta większość na łasce namiętności chwili i prądu, którego właściwością jest, że dziś burzy to, co wzniósł wczoraj, jutro zaprzeczy temu, co wyznaje dzisiaj.

Francya pod wrażeniem nieszczęść zewnętrznych i wewnętrznych, wydała izbę najbardziej konserwatywną, jaką od pół wieku posiadała; gdy wrażenia te minęły, a skrajne kierunki odzyskały swój wpływ, odnawia znów Izbę w częściowych wyborach najradykalniejszemi żywiołami. Prusy przed wojną miały parlament powolny dla konserwatywnych dążeń hr. Bismarka; ks. Bismark rozporządza znów dziś większością ultraliberalną orzekającą o zupełnem wykluczeniu kościoła katolickiego z państwa i podkopującą te wszystkie podstawy organizacyi społecznej, jakie przed wojną utwierdzała. Każde ministeryum w Austryi tworzy sobie izbę odpowiednią zmieniającym się kolejno systematom, i każdorazowa większość stwarza nową konstytucyę niszcząc poprzednią. W Hiszpanii ministrowie króla Amadeusza dobierają sobie kortezów idących za skinieniem w ich tajemnych celach i widokach; po pozbyciu się króla, nowy rząd, któremu trudno dać nazwisko, w wyborach odnosi zwycięztwo w kierunku owej federacyjnej, komunistycznej rzeczypospolitej, która była zupełną dla narodu nowością.

Co więcej, we wszystkich parlamentarnych państwach europejskich nie tylko gabinety, ale ciągle zmienna forma rządu, a zatem sama istota państwa opiera się na większości problematycznej, owej większości kilku lub kilkunastu głosów. Większość taka wystarcza, aby zwalić poprzedni systemat, niewystarcza, aby ugruntować nowy; wystarcza do opozycyi i paraliżowania rządu, nie wystarcza, aby rządzić z nią i na niej się oprzeć. Thiers rządził przez dwa lata nie mając za sobą większości, rządził sztucznem utrzymywaniem równowagi i przechylaniem się to na jedną to na drugą stronę, lub też w stanowczych chwilach zwalczał opozycyę większości groźbą ustąpienia. We Włoszech, a nawet i w Anglii przeszły tej wiosny przesilenia gabinetowe, a p. Lanza i p. Gladstone mimo wotum nieufności parlamentu utrzymali się przy władzy, bo w obu wypadkach rozstrzygała większość kilku głosów, niezdolna stworzyć i utrzymać innego gabinetu.

Wszystkie te symptomata czyliż dowodzą, że parlamentaryzm się zużył, że dochodzi w ostatecznym swoim rozwoju *ad absurdum*, że w zasadzie zagraża podstawom społecznym i organizacyi politycznej, a w zastosowaniu doprowadza do sprzeczności?

Konkluzya podobna doprowadzić by nas musiała do absolutyzmu; dalecy od niej, sądzimy, że skrzywienie dzisiejszego parlamentaryzmu wypływa ze zwichnięcia równowagi, między temi dwoma czynnikami, które stanowią źródło władzy ustawodawczej, istotę organizacyi społecznej i politycznej. Te dwa czynniki, te dwa źródła poczynają się od pierwszych zawiązków społeczeństwa, w całym przebiegu historyi widzimy między niemi walkę, który z nich przeważy, a epoki harmonii bywały tylko skutkiem ich równowagi.

Jeden czynnik i jedno źródło tryska z góry, drugie z dołu: władza samoistna, to jest z natury rzeczy płynąca, i władza z wyborów pochodząca, oto dwa pryncypia, z których żadna nie ma wyłącznej prawdy za sobą, a w połączeniu tylko stanowią całość.

Pod tem źródłem bądź to władzy, bądź organizacyi społecznej i politycznej płynącem z góry, samoistnej, nie rozumiemy władzy w znaczeniu wykonawczem urzędowem, bo mówimy tylko o władzy ustawodawczej. Ten pierwiastek ustawodawczej władzy idący z góry nie odnosi się tylko do wywróconego dziś pojęcia królewskości z Bożej łaski, i wogóle władzy z woli Bożej, ale obejmuje on także te wszystkie żywioły społeczne, które dziedzictwem mienia, stanowiska, reprezentacją odrębnego społecznego interesu, mają przekazane naturalne prawo do udziału we władzy ustawodawczej. To są naturalne źródła tej władzy z góry, które w każdym zakresie społecznym się znachodzą, które w gminie wystąpić winny jako samodzielny nieobieralny czynnik, w konstytucyjnym ustroju państwa stworzyć winny izbę wyższą nie oddaną *notabene* na łaskę każdorazowych nominacyj ministerstwa *ad usum* zmieniających się co chwila dążeń i systematów. Wraz z zaprzeczeniem doktryny królewskości z łaski Bożej, lub władzy z woli Bożej; odsunięto także i te warunki społecznej i politycznej organizacyi. Z ogłoszeniem zasady wszechwładztwa ludowego całą społeczność i państwo oparto na zasadzie obieralności, a konsekwencya teoryi wszechwładztwa ludowego doprowadzić musiała do powszechnego głosowania.

Społeczność też i państwo stało się igraszką owej gry cyfer, przestała być organiczną całością, oddana na wypadek loteryi zwanej wyborami, lub giełdy zwanej parlamentem.

Pierwszy lepszy awanturnik stawia na loteryę powszechnego głosowania — i wygrywa też często koronę, prezydenturę, tekę ministeryalną, niekiedy nawet prowincyę, czasem wpierw zawojowany naród; a mając taki los w ręku, idzie też *va banque* na giełdzie parlamentu, gdzie opinie i systemata polityczne, formy rządu i podstawy społeczne, jak akcye papierów giełdowych zawisły od chwilowego kursu, od zwyżki kilku głosów lub utraty kilku wotów.

Gdy nic społeczeństwa z góry nie wiąże, ani pojęcia królewskości, ani tradycya, ani hierarchia społeczna, ani własność, ani prawa samoistne — gdy obieralność jest wyłącznem i jedynem źródłem wszelkiej władzy, w naturalnem następstwie zasady wszechwładztwa ludu, ciągle z tego jedynego źródła czerpać trzeba.

Wybory też stały się powszechną chorobą nowożytnej społeczności. Najważniejsze pytania historyczne o losach narodów rozstrzygające, jak najprostsze funkcye społeczne nie obywają się bez wyborów i głosowania. Czy naród chce należeć do tego lub innego władcy, do tego lub innego państwa — głosowanie powszechne ma orzekać; szkółka w gminie lub szpital wiejski pod czyim ma być nadzorem, kto ma dopilnować naprawy dachu na kościele, znów wybory komitetu itd.

W Szwajcaryi domagają się wyboru księży przez gminy, urzędy tylko jedne mianowane z góry utrzymują się i mnożą, bo samorząd społeczny mimo zasady wszechwładztwa ludu raczej się cofa wstecz niż rozwija, a hierarchia biurokratyczna jest jedyną, która się utrzymuje w całej sile.

Zasada obieralności równie prawowita, jak zasada władzy z woli Bożej, równie stara i w zawiązkach społecznych dająca się wyśledzić, w tej jednostronności, w jaką ją teorya wszechwładztwa ludu wepchnęła — traci coraz więcej swoją powagę, zużywa się przez jej nadużywanie. Nie zachowała ona już innego znaczenia, tylko znaczenie materyalnych cyfer, jak społeczność stała się zbiorem jednostek niczem już niezwiązanych. Jest to pewnikiem uznawanym przez wszystkich moralistów i filozofów, że większość jest najbardziej wątpliwym próbierzem prawdy i słuszności. Ta obserwacya dała wiele do myślenia politykom, aby prawa mniejszości zastrzedz w systemie konstytucyjnym, gdzie większość rozstrzygać musi. Większość zaś dziś jest bezwzględnym panem i despotą samowładnym na wszystkich polach, o wszystkiem bezwzględnie rozstrzyga. Tyle doświadczony polityk jak Thiers w pięknej swej mowie jaką zakończył swoje rządy, wyznał jednak sofizmat, który bezwzględność jego przeciwników usprawiedliwia poniekąd. Rzekł on, że kierować się będzie jedynie wolą większości; a gdyby ta większość w zdemoralizowanym narodzie zażądała komuny, czyliż pójdzie za nią a nie za zasadą? A jednak prezydent Rzeczypospolitej nie mógł innego postawić wyznania, wszak on rządził na podstawie powszechnego głosowania i wszechwładztwa ludu, teoryi, do zastósowania której niestety, jako historyk i publicysta wielce się przyczynił.

Jeśli prawda tak rzadko bywa po stronie większości, natomiast ma ona dziś za sobą siłę, której też umie bezwzględnie używać przeciw prawom mniejszości. Stąd też pochodzą owe okowy na prawa kościoła i narodowości, jakie z kuźni liberalnej parlamentaryzmu pruskiego w formie nowych ustaw językowych i wyznaniowych wychodzą i mają katolikom i Polakom zaciężyć bardziej, niż kajdany jedynowładczego despotyzmu.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 29 maja.

(*R.*) Wydaliście o wystawie wiedeńskiej sąd zbyt ostry. Nie zaprzeczamy, dla opisu i sprawozdań szczegółowych późniejsza chwila bardziej może będzie przydatną, aniżeli obecna, kiedy wszystko dopiero — tu i owdzie nawet w chaotycznym — znajduje się porodzie. W rzeczywistości atoli wystawa powszechna o wiele piękniej i wspanialej rozwijać się poczyna, aniżeli z początku mniemano i przypuszczano. Pojedyncze wypadki nieporządku są prawie nieuniknione w pierwszem stadyum tak olbrzymiego dzieła, jakim jest wystawa wiedeńska. Że w samym Wiedniu tyle narzekano na wystawę, nikogo dziwić nie powinno, bo cechą każdego Wiedeńczyka jest rezonowanie, jak raz słusznie wspomniał p. minister wojny. Wiedeńczyk to zepsute dziecko; gdy mu się cośkolwiek — choćby to było drobnostką — niepodoba, zaraz wszczyna hałas, jak gdyby wszystko było chybione. W pierwszej połowie b. m. trudno było zoryentować się wśród zalegających wszystkie części gmachu pak, kufrów, beczek i ładunków. Powoli nastaje ład i zaczyna panować porządek. Znaczne postępy można dostrzedz, zwiedzając wystawę w przerwach tygodniowych; luki zapełniają się znacznie, a wystawy pojedyńczych krajów wyrastają jakby z ziemi. O ogromie i przestrzeni wystawy powszechnej trudno mieć wyobrażenie, nawet jeśli się ją zwiedziło już parę razy.

Tyle jest głównych i bocznych oddziałów, tyle odrębnych pawilonów, tyle osobnych wystaw po za właściwym pałacem wystawy, tyle domków i ogródków rozmaitokrajowych, tyle restauracyj z wszystkich części świata, iż zwiedziwszy przez tydzień codzień przez kilka godzin wystawę, mimowolnie rozpacza się i zadaje sobie pytanie, czy podobna będzie wszystko zobaczyć, choćby zwiedzający zechciał się uzbroić w należytą cierpliwość i odwagę. Inne pytanie jest, czy wszystkie przedmioty wystawione warte są zwiedzenia, czy wystawa w ogóle jest równie piękną lub piękniejszą od paryskiej, na to nie śmiemy dać odpowiedzi, bo po raz pierwszy zwiedzamy wystawę powszechną, więc porównań robić nie możemy; lecz słyszymy, że wystawa wiedeńska pod wielu względami przewyższa paryską, lubo urządzenie jej co do łatwości oryentowania się, w porównaniu z paryską, niemało zostawia do życzenia.

Dziś znowu jeden z banków zgłosił upadłość, *Industrialbank.* Akcye tego banku sprzedawano po 3 zlr. ostatniemi dniami. Są także akcye, których nabyć można po 50 centów. Lubo dziś na giełdzie panowało usposobienie dość spokojne, przesilenie jeszcze wcale nie ustało; ciągle sprzedają w drodze przymusowej egzekucyi po paręset sztuk akcyj rozmaitych banków nawet dobrych, co naturalnie źle oddziaływa na kurs papierów. Niektóre papiery już tak niski mają kurs, iż nawet *Volksfreund* dzisiejszy — dziennik, którego nikt nie posądzi o szachrajstwa giełdowe — energicznie występuje przeciw tej śmiesznej deprecyacyi papierów publicznych. Mimo to utrzymują, że kursa nie tylko nie podniosą się, ale owszem może jeszcze spadną, dopóki nie skończą się przymusowe sprzedaże.

N. Pan udzielał dziś audyencyj i przyjmował między innymi posłów hr. Vitzthuma (w Brukseli), hr. Dubskiego (w Teheranie), jenerała Fratriczewicza, kilku pułkowników, sekretarza ministeryalnego Dra Henryka Blumenstoka, rozmaite deputacye i t. d. W poniedziałek przyjmował N. Pan między innymi radzcę sekcyjnego Karola Stranskiego z prezydium rady ministrów, deputacyę stowarzyszenia urzędników z hofratami Schmidtem i Falkem na czele, którzy dziękowali za udzielenie sankcyi ustawie o podwyższeniu pensyj urzędników.

Berlin 28 maja.

(*A*) Wiadomość o najnowszych wypadkach politycznych we Francyi, sprawiła tu nie małe wrażenie, lubo nie tyle przez właściwe znaczenie swoje albo jako skutek chwiejnej polityki Thiersa, jak raczej przez swą nagłość nadspodziewaną. Postępowanie byłego prezydenta, który naprzemian schlebiał walczącym patryotom w miarę potrzeby, nosiło w sobie wszelkie warunki upadku, jak każda czynność nie mająca podstawy moralnej, a chwila w której ostateczne wypowiedzenie wyznania wiary było koniecznem, pociągnąć za sobą musiała utratę równowagi i katastrofę, pomimo licznych i wielkich zasług około dobra kraju, których mu odmówić nie można. Opinja powszechna o nowym prezydencie Francyi nie jest tu dlań pochlebną; opierając się bowiem na braku charakteru wybitnego politycznie u Mac-Mahona przedstawia go jako przyszłą igraszkę wpływowych osób, którym otworzyło się szerokie pole do działania skrytego i intryg pod maską legalną. Prezydenturę Thiersa uważał rząd tutejszy za rękojmię pokoju wewnętrznego we Francyi, mającą dlań wartość tak długo dopóki miliardy kontrybucyjne nie wpłynęły do kasy państwa pruskiego. Dzisiaj gdy sprawę tę prawie za ułatwioną uważać można, stosunek prezydenta Francyi do Niemiec uległ znacznej zmianie a uporczywe milczenie oficyalnych gazet w ocenieniu wypadków francuskich zdaje się za tem przemawiać, że po tak nagłem zajściu rząd nie naznaczył sobie jeszcze stanowiska, jakie zająć pragnie, i czeka na wypadki, mogące dostarczyć odpowiednich do tego wskazówek. Zresztą, powszechne panuje tu mniemanie, że prezydentura Mac-Mahona jest prowizorium tego samego rodzaju co Thiersa, nie posiada bowiem dość siły, aby się kiedykolwiek zmienić w trwałą władzę; zachodzi tylko ta różnica między nią a rządami Thiersa, że monarchiczna forma rządu we Francyi występuje obecnie wybitniej na tle obrazu i osiągnie swój cel ostateczny, jeśli tylko Francya podoła zbytkowi kandydatów do tronu, w jaki obecnie obfituje.

Nieurzędowe dzienniki starające się dotychczas zachować stanowisko jak najmniej wybitne względem zajść w Wersalu, zaczynają tymczasem przemawiać coraz głośniej, odpowiednio do zasad przez siebie reprezentowanych. I tak konserwatywna *Kreuz Zeitung* mówi: „Rząd Thiersa położył niezawodnie w dwóch latach swego istnienia wielkie zasługi około Francyi, ale popełnił ten błąd niezmierny, że coraz bardziej parł ku lewicy i był przez nią napieranym, ztąd też pochodziła jej ku niemu przychylność, zmienił się zaś ten stosunek skutkiem zmiany prezydenta i łódka unosząca szczęście Francyi oddala się od brzegów komuny i dąży znów do ratującego ją wybrzeża monarchicznego, choć z niebezpieczeństwem zatonięcia w drodze“. Liberalne dzienniki śpiewają natomiast hymny pochwalne dla Thiersa a *National Ztg* zarzuca cha-

---

Część literacko-artystyczna.

Stanisława hr. Wodzickiego

Wspomnienia z przeszłości

od r. 1768 do r. 1840.

Część II.

(Dalszy ciąg).

Jadę na sejmik do Opatowa. — Moja przygoda. — Partya rosyjska omal mię nieposiekała.

Na sejmie, jakto wiadomo z jego historyi, wszczęła się była dyskusya o zniesieniu tronu elekcyjnego. Większa część posłów była do tego usposobioną i wymownemi głosy zalecała na następcę po Stanisławie Auguście, Elektora Saskiego. Zamach ten na jedno z kardynalnych praw Rzeczypospolitej, na tę źrenicę wolności, jak mówili zwolennicy starego porządku, nie wielu miał przeciwników w Izbie. Król jednakże pomny na *Pacta conventa*, na które zaprzysiągł; iż na żadne z praw kardynalnych niepodniesie ręki, cofnął się przed sankcyonowaniem tej nowej ustawy, co było powodem, iż kwestyi tej dano inny obrót, i pomimo ustawnych okrzyków: Naród z królem, król z narodem! postanowiono odwołać się do narodu, czyli do decyzyi sejmików wojewódzkich, mających być objawem ogółu.

Okoliczność ta spowodowała wielu obywateli bawiących w Warszawie, że ruszyli na mające się niebawem zebrać sejmiki po województwach, ażeby w tej myśli usposabiać umysły szlachty.

Dzieląc przekonanie wraz z panem Joachimem o zbawienności tej reformy, chciałem i ja moją cegiełkę przynieść do nowej budowy, jakoż zabrałem się z nim, i oba ruszyliśmy do Opatowa na termin sejmiku. Niewielka ta mieścina nie mogła prawie pomieścić zjeżdżających się obywateli, z całego województwa Sandomirskiego; będąc jedni z ostatnich, zaledwo znaleźliśmy lichą stancyjkę u żyda, za którą kazał nam, jak za elegancki apartament w stolicy, zapłacić.

Starożytny Opatowski kościół z pięknemi nagrobkami Szydłowieckich, służył starym obyczajem, za miejsce zebrań sejmikowych. Jako obywatel Wiślickiego powiatu należącego wówczas do województwa Sandomierskiego (Rzeczka Szkalmierka stanowiła granice od Krakowskiego) usiadłem w ławach przeznaczonych dla Wiśliczan, a obok mnie siadł Tarnowski. Zwykłym trybem, krótką przemową zagajano posiedzenie, wystawiając w niej smutne położenie i potrzeby ojczyzny, poczem zabierano różne głosy ściągające się do tego przedmiotu. Niektórzy mówili zwięźle i wcale do rzeczy, choć często były powoływania się na prawa kardynalne, te źrenice wolności; lecz ile sobie przypominam, omal nieusnąłem z nudów, gdy zaczał swoją perorę Dobiecki podkomorzy Sandomirski, która trwała dwie dobre godziny. Na nieszczęście moje niewszyscy pokazywali takie do snu usposobienie; owszem, jedwabne słowa starannie wyszukane, utoczone cycerońskie peryody, przekładane jak konfiturą jakim wierszem Enejdy lub Horacego, a do tego organ silny i przyjemny mowcy, niezmiernie podobały się zebranej szlachcie, która często gęsto wtórowała wykrzykiem zadowolnienia. Widać, że ja, dziecko nowej epoki, nieumiałem już oceniać staropolskiej swady; piękne słówka i peryody nieimponowały mi, szukałem treści, ale jej znaleść nie mogłem. Jakoż gdy się ta sążnista oracya śród okrzyków i powinszowań admiratorów, skończyła, spytałem po cichu pana Joachima: Czego on chciał właściwie?

Na to pan Joachim: Czego chciał? możnaby przypuszczać, że i mówca sam nie wie; bo gdyby wiedział, dla czegóżby i nam tego udzielić nie raczył? Z drugiej strony znam tego obywatela i wiem, że nie w ciemię bity; tylko, jakto mówią, spolitykował; to jest nie chciał się wygadać, aby przeciwnego stronnictwa nie obruszył na siebie. Aha! rozumiem — rzekłem nakarmił ich wiatrem, a oni mu jeszcze dziękują, jak za dobry kawał pieczeni.

Rozśmieliśmy się; lecz w duszy szczerze westchnąłem nad stratą drogiego czasu; zamiast odrazu przystąpić do rzeczy i kwestyę wziąść za rogi, objeżdżano ją z daleka i ostrożnie jak niedźwiedzia w legowisku.

Byli jednak niektórzy mowcy co dobitnie rzecz wyłuszczyli o potrzebie zaprowadzenia dziedzicznego tronu, i zdawali się trafiać do przekonania większości.

Jaki taki wygadawszy się, gdy materya zdała się być wyczerpaną, ztąd i z owąd ozwały się głosy: Do kréskowania! I przystąpiono do tej czynności porządkiem powiatów.

Powiaty: Wiślicki, Sandomirski, Chęciński, Opoczyński i ziemia Stężycka złożona powiększej części z samych posesyonatów, jednomyślnie dały głosy za sukcesyą tronu i królem Sasem. W końcu przyszła kolej wotowania na powiat Radomski, złożony po większej części z drobnej, tak zwanej chodaczkowej szlachty, która w znacznej liczbie przybyła na sejmik, lecz, że niejednemu niebyłoby stać na podróż kilkunastomilową, cóż robi Jacek Małachowski kanclerz W. koronny? Oto ów pan mający tam znaczne dobra, a zatem i drobną szlachtę po sobie, każe ją wsadzać na fornalki i wieźć do Wiślicy, karmiąc i pojąc przez drogę. Jako stronnik dawnego nierządu, a przytem adherent Moskwy, mniemał, że zalawszy tą chołotą sejmik, zwali propozycyę partyi przeciwnej. Tłuszcza ta oddawna przywykła służyć za narzędzie widokom magnatów, wprowadzoną była do kościoła pod dowództwem Jankowskiego. poufnika kanclerzowego, który nią dyrygował. Ów Jankowski, ile wiem, był ojcem jenerała, tak nieszczęśliwie zamordowanego w Warszawie w pamiętnym dniu 15 sierpnia. Owoż podczas wotowania wyż wymienionych powiatów, nim jeszcze kolej przyszła na Radomskie, przybliża się do mnie jeden z Radomian, całkiem nieznajomy i pyta z uniżoną prostotą chudeusza: „Jak mi też WPan radzisz wotować.?“

W młodzieńczym zapale, nie zważając na chytrze układaną minę szlachcica, wziąłem jego pytanie na seryo, i rad w duszy, że mogę zwerbować jednego stronnika, odpowiadam: Jeżeli WPan Dobrodziej nie chcesz za każdem bezkrólewiem mieć dom swój zrabowany, budynki popalone, córki pogwałcone, i sam być poniewieranym i batożonym przez obcego żołdaka — tedy radzę ci głosować za sukcesyą tronu i Elektorem Saskim.

Szlachcic się ukłonił, judaszosko uśmiechnął, i wrócił do swoich ławek; aż w tym samym momencie między Radomianami szmer głuchy słyszę, potem jakieś wywoływania i wrzawę, którą tłum drobnej szlachty podnosi, waląc się ku mnie z dobytemi szerpentynami i odgrażając posiekaniem w kawałki.

— A to za co? pytają Wiśliczanie, zasłaniając mię szablami.

— Za co? odpowiada tłum — oto ten wasz — tu wskazano na mnie — zgwałcił obrady, przekupując jednego z wotujących.

— Kłamstwo — krzyczą Wiśliczanie. — Żadnego przekupstwa nie było.

— Przekupił! przekupił! wrzeszczy Radomskie; ja zaś dobywając głosu, tłumaczę się, że mi wolno było zdanie moje objawić; przecież wolność opinii nie jest przekupstwem. Nasza partya popiera mię wołając: Kto rzucił potwarz, niech stanie do oczu; prosimy!

Ale winowajcę trudno było z kupy wyciągnąć, tymczasem wrzawa wciąż trwała, szczególniej w ławach Radomian, i ledwo w godzinę zdołano porządek przywrócić.

Był to zamach partyi rosyjskiej, chcącej doprowadzić do zerwania sejmiku. Nieudała się jednak intryga, raz, że większość była po naszej stronie, po drugie, że żaden z rozsądniejszych Radomian nie wierzył w to przekupstwo, a ja sam przed własnem sumieniem najlepiej byłem usprawiedliwiony, albowiem Warszawa tak pochłonęła moje zasoby pieniężne, że wyjeżdżając na sejmik do Opatowa, nie miałem przy duszy tylko dwózłotówkę.

Przy obrachowaniu wotów okazało się na końcu, że Radomskie uwiedzione przez Małachowskiego, dało głosy za tronem elekcyjnym, stósownie do życzeń partyi moskiewskiej, ale mając przeciw sobie sześć innych powiatów wotujących za sukcesyą, nieutrzmało się; zatem w województwie Sandomirskiem wielką większością przeszła propozycya co do dziedziczności tronu i dynastyi Saskiej.

Dowiedziałem się później, że takież sejmiki szczególniej na Rusi, nie odbyły się bez podobnych a nawet krwawszych scen, niż powyżej przytoczona. Adherenci moskiewscy rozleciawszy się na wszystkie strony fomentowali drobną szlachtę, strasząc ją utratą prerogatyw jej służących; przecież wpływ światlejszych patryotów nie dał się wywieść w pole.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

rakterowi francuskiemu nikczemność, mówiąc że depce i wzgardza tem, przed czem się poprzednio płaszczył. Wydając ten sąd zapomniała widocznie o pochwalnych odach poetów niemieckich do Napoleona I, pisanych w czasach, gdy Niemcy u stóp jego leżały. *Deutsche freie Ztg.* użyła zaś wiadomości o wypadkach w Wersalu jak kramarz jarmarczny do wyzyskiwania publiczności gdyż wydała dodatek nadzwyczajny z wyraźnym napisem „Paryż — Rewolucya“, a poniżej drobnym drukiem donosiła, że we Francyi spokojnie.

Z przedmiotów traktowanych w ostatnim czasie w parlamencie, budziły najwięcej zajęcia obrady nad budżetem, w których poseł Richter wykazał przeznaczenie miliardów francuskich a popierając swe słowa faktami zniósł wszelką wątpliwość o sposobie, w jaki na przyszłość użytemi zostaną. Militaryzm okazał się beczką Danaid pochłaniającą miliardy francuskie, a mimowoli nasuwa się pytanie, w jaki sposób Prusy zdołają odpowiadać tym wymaganiom po zużyciu kontrybucyi? Równie ostro skrytykował p. Richter projekt powiększenia floty, a przypomniawszy Izbie z okazyi zakładów kadeckich przyjęte niegdyś przez większość zdanie o seminaryach duchownych, zawezwał ostatecznie parlament do zakreślenia granic militaryzmowi. Prawdopodobnie do przeprowadzenia budżetu pod temi warunkami, jak ten jest obecnie postawionym, potrzeba będzie odwołania się ministrów na politykę zewnętrzną a wypadki zaszłe we Francyi, mogą rządowi do tego posłużyć najlepiej.

Ministerstwo oświecenia zajmuje się obecnie sprawami odnośnie do wprowadzenia w życie ustaw kościelnych a Dr Falk zamierza podług *Montags Ztg.* zasięgnąć pod tym względem rady u biskupów katolickich (?). Wątpić jednak nie można, że episkopat odmówi stanowczo udziału swego w przeprowadzeniu spraw tak sprzecznych z dobrem kościoła i zachowa się przynajmniej biernie, odpowiednio do programu zapowiedzianego. Rząd więc będzie zmuszonym ograniczyć się na samym sobie, a w takim razie rozpocznie od ustanowienia trybunału świeckiego dla spraw duchownych.

Rzym 25 maja.

Pisałem wczoraj, że p. Visconti-Venosta jest autorem zatrważających wieści o zdrowiu Ojca świętego. Jeżeli nie on je stworzył, to bez wątpienia on je wywołał i w obieg puścił. To, co rzymskie liberalne gazety piszą, nie sprawiałoby takiego wrażenia, gdyby codzienne dziennikarskie wiadomości nie były potwierdzane przez włoskich dyplomatów po wszystkich stolicach Europy. Rząd stara się bardzo, by już zawczasu przyzwyczajono się do myśli *conclave*, by jej wypadki nie zaskoczyły niespodzianie i by Europa już dzisiaj powzięła w tym względzie pewne postanowienie. Z drugiej strony ministeryum wygląda z niecierpliwością śmierci Piusa. Ten starzec, bezsilny więzień, co dzisiaj sam jeden nieustraszony staje przeciw całemu i tak potężnemu ruchowi antykatolickiemu, zanadto już długo żyje i wstrzymuje ostateczny tryumf rewolucyi. Dopóki Papież w Watykanie, dopóki nie uznaje nowego rządu, nie przyjmuje grosza jednego pensyi, nie wchodzi w żadne kompromisa, na wszystkie pokusy rządowe odpowiada *Non possumus*, dopóty królestwo nie może się trwałością poszczycić, nie może nawet uważać się za istniejące. Czują to dobrze ludzie rządowi i jeżeli nie pragnęli zgody z książętami wypędzonymi z ich dawnych dzielnic, to od lat trzech pracują nieustannie nad wyrobieniem sobie chociażby cienia ugody z Watykanem. Mimo prześladowanie, jakiemu katolicyzm na wszystkich krańcach świata podlega, liczyć się jeszcze trzeba z jego głową; szczególniej w kraju, gdzie ludność jeszcze tak przywiązana do kościoła. Wreszcie Pius IX i długiem swem panowaniem i niezwykłemi wypadkami swych rządów, i charakterem i miłością, jaką jest w całem katolickiem świecie otaczany, posiada pewien urok, który nieraz już wywierał swój wpływ i na ministrów włoskich, a a przynajmniej liczyć im się kazał z samą osobistością Papieża.

Nie dopuścić *conclave*, uwięzić kardynałów lub ich rozproszyć, nie jest bynajmniej interesem rządu włoskiego. Gdyby się on wyparł zupełnie kościoła i zerwał z nim jawnie, wtedy samo przez się lewica stanęłaby u steru i ujrzelibyśmy natychmiast zamiast monarchii sabaudzkiej, czerwoną republikę. Owszem rządowi idzie bardzo o to, by się *conclave* odbyło regularnie, by cała Europa widziała, jak królestwo Włoskie sprzyja katolicyzmowi, jak się niem opiekuje, jak staje w obronie jego praw. Idzie mu szczególnie o to, by *conclave* pod jego odbyło się opieką. Rząd gotów manifestacyę urządzić i sam ją na Watykan posłać, by później siłą ją poskromić, a tym wybiegiem dostać się do pałacu papiezkiego i obradujących kardynałów ochronić od napaści szajki ulicznej, którą wprzódy sam zapłaci i uorganizuje. Ktokolwiek byłby obrany papieżem, byłby związany pewną wdzięcznością, a przynajmniej pewnem uznaniem względem rządu i zupełnie w innem znalazłby się położeniu w Watykanie już strzeżonym przez wojsko włoskie, niżeli Pius IX.

Pomysł to godny rządu włoskiego, godny p. Visconti-Venosta, nie mającego sobie równego w politycznej intrydze, którą młode królestwo żyje od lat trzynastu. To też plan ten został przyjęty i już zaczyna być wprowadzany w wykonanie. Ministeryum przedłożyło królowi memoryał, w którym żąda z powodu spodziewanej bliskiej śmierci papieża sprowadzenia do Rzymu znacznej siły wojskowej i powiększenia załogi w wiecznem mieście. Rzeczywiście od tygodnia kilka nowych pułków przybyło do Rzymu, koszary wszystkie tak są pełne, że oficerów po hotelach rozłożono, by nie żądać od miasta nadto mieszkań i nie wzbudzać między ludnością niespokojności. Z początku dzienniki rządowe mówiły, że to jedynie z obawy nowych rozruchów, potem, że z powodu wielkiej rewii, jaka się ma odbyć podczas uroczystości statutu, na którą zjeżdża cesarzowa rosyjska; ale ani jedno, ani drugie nie jest prawdą. Ministeryum niedostatecznie może powiadomione przez swych tajnych ajentów o zdrowiu Ojca świętego, widząc przedłużające się jego cierpienia i rachując na jego wiek podeszły, na stargane pracą siły, spodziewa się na seryo śmierci Papieża i zawczasu przygotowywuje się do *conclave*.

Ponieważ wszystko robi się dla oka i ponieważ w każdym kroku przedewszystkiem chodzi o Europę, więc p. Visconti Venosta czyni wielkie starania u dworów zagranicznych, by jak najprędzej wszystkie wakujące posady posłów przy Stolicy Swiętéj były zapełnione. Minister spraw zagranicznych pragnie, by reprezentanci mocarstw ościennych naocznie się przekonali, i świadectwo własnym rządom dali o opiece, jaką królestwo rozciąga nad religią katolicką. Rzeczywiście jedyna tylko ambasada francuska jest w komplecie. Powiadają, że na miejsce zmarłego barona Kübeka ma przybyć hr. Paar, poseł nadzwyczajny w Kopenhadze, ale do téj chwili nie przyszło jeszcze z Wiednia zapytanie, czy się nań Stolica Swięta zgodzi. W każdym razie plan rządu włoskiego jest równie zgrabnie jak podstępnie uknuty. Nikt przecież dzisiaj w dobréj wierze nie może być przekonany, by rząd się szczerze zajmował interesami kościoła, by mu na sercu była całość i niepodległość wiary. Trzynastoletnie nieustanne wypadki, zajęcie Rzymu, prawo rękojmi i świeże zniesienie zakonów, same za siebie mówią. Każdy dzień niemal mógłby służyć dowodem nienawiści? jaką rewolucya włoska odnosi do katolicyzmu. Ale ponieważ wszystkie rządy europejskie są mniéj więcéj tego samego usposobienia, idzie więc tylko o pozory. Pewno nie Bismark stanie w obronie praw kościoła, ani hr. Andrassy, ani ks. Gorczaków, ani prezydent republiki francuskiéj, ani prezydent republiki hiszpańskiéj. Ludności zaś katolickiéj pokaże się wybór Papieża pod protekcyą rządu włoskiego, jako najwymowniejszy dowód bezpieczeństwa kościoła i zgody panującéj między Watykanem i tryumfującemi zasadami liberalizmu.

Że śmierć Ojca Swiętego byłaby w téj chwili okropną klęską dla kościoła, tego mówić nie potrzeba. Ale chociaż zdrowie Papieża nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa, to jednak trzeba przygotowywać się na wszelką ewentualność i naprzód wykrywać zasadzki, jakie rząd włoski stawia kościołowi. Ministeryum zresztą plany swoje układa czysto po ludzku, jak je od wieków tylu przed niem układało prześladowców katolicyzmu. Oni przeszli „i pamięć nawet o nich nie pozostała,“ a kościół stoi zawsze na téj saméj opoce, o którą rozbijają się wszystkie przeciw niemu knowania. Tutaj, jeżeli nie łudzą się płochemi nadziejami i widzą jasno niebezpieczeństwo położenia, to z drugiéj strony nie tracą ducha, ani nadziei. Rzecz godna uwagi, jak w ludzie rzymskim wiara jest silna, jak przeciwności zachwiać nic jéj nie mogą. On wie dobrze, że może nie długo przyjdzie chwila, w któréj trzeba będzie krwią własną dać świadectwo wierze, ale wie także, że po dniach próby przyjdzie niezawodnie tryumf kościoła.

Umarł wczoraj w Medyolanie Manzoni mając lat ośmdziesiąt kilka. Organa ministeryalne natychmiast ogłosiły, że ostatnie słowa jego były do otaczającéj rodziny: „Módlcie się codzień jakem ja to czynił za Włochy, za króla, za jego dzieci, za jego rodzinę, któréj tyle winienem, i która była dla mnie tak dobrą.“ Ponieważ Manzoni był całe życie szczerym i gorącym katolikiem, rząd więc chciał już spekulować na sławie i popularności poety. Tymczasem wczoraj przyszedł telegraf z Medyolanu zaprzeczający formalnie wiadomości ministeryalnéj, Manzoni kazał się wprawdzie modlić za Włochy, bo te dzisiaj najbardziéj tego potrzebują, ale ani o swéj wdzięczności, ani o swych sympatyach dla rodziny sabaudzkiéj bynajmniéj nie wspomniał. Rząd włoski podobny się staje do tych ludzi, co żyjąc nieustannie kłamstwem, wreszcie nie umieją już odróżnić prawdy od fałszu.

Kraków 30 maja. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 29 maja).* Przewodniczył pierwszy wiceprezydent miasta Dr. Szlachtowski, radców obecnych 31. Między pismami nadeszłemi do Rady ważniejsze są:

Dyrekcya fabryki cygar i tytuniu zawiadamia, iż N. Pan zezwolił na otwarcie w Krakowie stałej fabryki cygar zamiast teraźniejszej tymczasowej.

Delegat namiestnika zawiadamia magistrat, że Rada szkolna krajowa oznajmiła, iż w myśl kraj. ustawy szkolnej z 12 sierpnia 1866 koszta utrzymania tutejszej szkoły u Św. Barbary i tak zwanej 3ej klasy w ul. Św. Jana ponosić powinna gmina miasta Krakowa z funduszów miejskich, oraz, że wydatki te ponosi fundusz szkolny począwszy od r. 1867 tylko w zastępstwie gminy tytułem subwencyi. P. Delegat uprasza przeto magistrat (nie Radę miejską), aby wydatki te na fundusz miejski przejęte zostały. O wyniku ma magistrat zawiadomić jak najrychlej, ponieważ Rada szkolna krajowa żąda sprawozdania w tym względzie, najdalej po koniec czerwca b. r.

Wydział obrachunkowy magistratu podaje do wiadomości Rady wykaz kar nałożonych na Towarzystwo gazowe za złe oświetlenie miasta. Kary te wyniosły razem 23 złr. 30 c. za cały rok 1872.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego radca Chrzanowski wnosi imieniem sekcyi skarbowej, aby ratę pożyczki loteryjnej, którą bank hipoteczny ma wypłacić miastu 31 maja r. b., pożyczyć wydziałowi krajowemu na 6 miesięcy na $7\frac{1}{2}$ procent w wysokości 100,000 złr., zaś 29,613 złr. kasie oszczędności, a 15,000 złr. Towarzystwu zaliczkowemu z warunkiem zwrócenia Kasie oszczędności zaciągniętego przezeń długu. Ponieważ jednak Wydział krajowy nie dał jeszcze odpowiedzi, czy pożyczkę tę przyjmie, przeto sekcya czyni wniosek ewentualny, aby 15,000 złr. wypożyczyć Towarzystwu zaliczkowemu tutejszemu, resztę zaś umieścić w Kasie oszczędności.

Radca Dworski wnosi, aby Towarzystwu zaliczkowemu wypożyczyć 34,000 złr., Dr. Bochenek zaś, by wcale nie wypożyczać Wydziałowi krajowemu, ale przyjąć wniosek p. Dworskiego, resztę dopiero umieścić w Kasie oszczędności. Dr. Weigel popiera wniosek sekcyi, albowiem w tej chwili będzie to prawdziwą pomocą dla Wydziału krajowego, który musi udzielać zapomóg różnym gminom dotkniętym głodem i klęskami elementarnemi; względem kraju zaś miasto nasze ma także obowiązek patryotyczny. P. Rzewuski popiera wniosek p. Dworskiego; Dr. Warszauer zaś jest za wypożyczeniem 100,000 złr. Wydziałowi krajowemu, oraz za przyjęciem wniosku p. Dworskiego. Radca Chęciński jest zdania, aby 100,000 złr. przeznaczyć na pożyczkę dla właścicieli domów na hypoteki pewne, aby ci mogli swoje domy odbudować.

Wynik głosowania był ten, iż uchwalono: Wydziałowi krajowemu pożyczyć 100,000 złr., Towarzystwu zaliczkowemu 34.000 złr., a 10,000 złr. umieścić w Kasie oszczędności. Gdyby wydział krajowy pożyczki przyjąć nie chciał, wtedy 110,000 złr. umieszczone zostaną w Kasie oszczędności.

Radca m. Friedlein przedstawia do przyjęcia wniosek sekcyi gospodarczej, aby wyłączone z budżetu miejskiego sumy na bruki, wypłacić nie z funduszu miejskiego lecz z funduszu pożyczki, a mianowicie 60,807 złr. PP. Zieleniewski i Chęciński wnosili, aby prócz tej sumy przeznaczyć jeszcze 40,000 złr. na budowę chodników na przedmieściach. Popierał ich radca Szukiewicz podnosząc sprzeczność zdań członków samejże sekcyi gospodarczej; obaj bowiem poprzedni mówcy należą do niej, podobnie jak p. Rzewuski, który popierał wniosek sekcyi. P. Szukiewicz zwraca uwagę, że przedmieścia dla tego tak zwolna się podnoszą, ponieważ nie mają dobrych bruków, nikt tam przeto osiedlać się nie chce, najuboższym zaś pod tym względem jest Kleparz, pomimo, iż jest na drodze z dworca kolei. Wniosku szczegółowego radca Szukiewicz nie czyni, bo nie ma kosztorysu przed sobą, życzy sobie jednak, aby Rada przyjęła rezolucyę polecającą sekcyi gospodarczej, iżby między brukami projektowanemi zamieściła także bruk wielkiego targu na Kleparzu, a nadto, aby kazała przygotować topograficzny obraz bruków całego miasta i zarządziła brukowanie podług jednego systemu niwelacyjnego. Dr. Warszauer popiera wniosek p. Zieleniewskiego i rezolucyę p. Szukiewicza, albowiem Rada dotychczas nic dla przedmieść nie zrobiła; gdy jednak nie można wszystkiego naraz zrobić, przeto jest za przyjęciem przedewszystkiem rezolucyi wniesionej przez p. Szukiewicza.

Długo jeszcze trwała dyskusya; zabierali jeszcze głos ponownie pp. Rzewuski, Chęciński, Zieleniewski, oraz pp. Chrzanowski i Dr. Schönborn. Podczas głosowania przyjęto wniosek sekcyi i rezolucyę p. Szukiewicza; wniosek p. Zieleniewskiego upadł.

Następnie zapewniono jednej osobie przyjęcie do gminy w razie uzyskania obywatelstwa austryackiego; poczem Dr. Weigel przedłożył imieniem sekcyi skarbowej wniosek, aby dyrekcyi szpitali Św. Łazarza i Św. Ducha wynająć na dalszy rok jeden realność miejską Nr. 407 (szpital Św. Ducha). Rozpoczęte nad tym przedmiotem obrady musiano przerwać dla braku kompletu.

N. Pan nadał byłemu profesorowi uniwersytetu lwowskiego Dr Franciszkowi Kotterowi szlachectwo austryackie, jako kawalerowi orderu korony żelaznéj 3éj klasy.

N. Pan mianował *attaché* poselstwa w Konstantynopolu hr. Józefa Wodzickiego sekretarzem honorowym poselstwa.

Wiedeń 29 maja. Ciszę zupełną w polityce wewnętrznéj austryackiéj przerywają tylko wypadki w polityce zagranicznéj, jak niemniéj odnoszące się do nich różnego rodzaju pogłoski. Ciała parlamentarne przedlitawskie świętują, Izba poselska sejmu węgierskiego także nie wiele daje o sobie słyszeć, punkt ciężkości bowiem jéj pracy znajduje się obecnie w jéj sekcyach, a w szczególności w sekcyi skarbowéj; jeśli zaś zbierają się kiedy niekiedy posłowie na posiedzenie publiczne, to chyba w celu powzięcia do wiadomości nuncyj Izby wyższéj, lub aby rozprawiać nad porządkiem dziennym przyszłego posiedzenia. Dwie wiadomości z Węgier, bo w Przedlitawii nie ma zupełnie żadnych, zasługują na uwagę. Pierwszą z nich jest podwyższanie dotacyi filii banku narodowego w Peszcie. Według doniesień dzienników węgierskich odbywa się dzisiaj w Wiedniu narada w téj sprawie, która właściwie już umówioną została między ministrami skarbu z jednéj, a bankiem narodowym z drugiéj strony. Ten ostatni zgadza się na przyśpieszenie wypłaty i podwyższenie dotacyi, tak aby targ pieniężny węgierski mógł z niéj zrobić użytek jeszcze przed 1 czerwca. Pomimo że narada ma się dopiero dzisiaj odbyć, *Pester Lloyd* uważa już rzecz za pomyślnie załatwioną.

Druga wiadomość odnosi się do sprawy chorwackiéj. Nie jednokrotnie czyniliśmy o rokowaniach ugodowych z Chorwatami wzmiankę, ciągle bowiem sprawa ta wraca na porządek dzienny. Otóż dziś donoszą dzienniki, że deputacye regnikolarne zbierają się znowu w Peszcie i tak dobrą ożywione są nadzieją, iż się zdaje, że ugoda chorwacka przyjdzie do skutku już w tych dniach.

— *Wiener Ztg* ogłasza ustawy o kolei żelaznéj z Divazza do Pola z odnogą do Rovigno, o kolei żelaznéj ze Spalato przez Knin do granicy dalmacko-chorwackiéj, o kolei żelaznéj z Rakomitz do Jechnitz, i wreszcie o kolei żelaznéj z Wiednia przez Radkersberg do granicy stryjskiéj. Oprócz tego ogłasza także dziennik urzędowy ustawę o przywilejach nadanych spółkom gospodarczym i zarobkowym co do opłaty stemplowéj i należytości.

— Dziś odbyło się bardzo liczne zgromadzenie walne czeskiego stowarzyszenia pocztmistrzów. Przyjęto jednomyślnie wniosek wysłania delegacyi na zjazd pocztmistrzów w Wiedniu i utworzenia komitetu centralnego, zgodzono się również na propozycyę, którą bardzo gorąco popierał redaktor Schmitz, aby czeskie stowarzyszenie pocztmistrzów połączyło się jako konsorcyum samodzielne z powszechnem stowarzyszeniem urzędników. Okrzykiem na cześć N. Pana zamknięto posiedzenie.

— Minister wojny bar. Kuhn odjechał dzisiaj z Zagrzebia; wczoraj zaś umarł tam p. Hatz burmistrz miejscowy.

Francya.

L'Union zamieszcza następującą rozmowę Mac-Mahona z członkami bióra zgromadzenia narodowego, w chwili gdy go zawiadamiali o nominacyi jego.

Gdy nominacya marszałka Mac-Mahona na prezydenta po Thiersie przeszła 390 głosami na 392, prezes Izby p. Buffet zaproponował zgromadzeniu wysłać deputacyę z swego bióra do nowo wybranego. Celem wysłanych było zawiadomić marszałka o głosowaniu i prosić, aby przyjął prezydenturę.

PP. Buffet, Benoist-d'Azy i Vitet wiceprezesi; p. p. Base kwestor, p. Voisin sekretarz, p. Bastord przybyli w powozach do hotelu marszałka, dokąd jeden z deputowanych wyprzedził kolegów swoich. Dwaj woźni poprzedzili delegacyę.

Pułkownik adjutant marszałka, gdy oznajmiono: „Zgromadzenie!“ wyszedł naprzeciwko delegacyi i wyraził żal, że marszałka nie ma w domu: „marszałek jest w prezydenturze u p. Thiersa. Nadejście zgromadzenia narodowego zostało mu doniesionem. Marszałek wróci za 2 lub 3 minuty.“ Delegowani weszli przez salon do gabinetu marszałka, gdzie zaledwo usiedli, zawołano: J. E. marszałek!“. Mac-Mahon w mundurze jenerała dywizyi wszedł prosto do gabinetu i pozdrowił członków biόra.

P. Buffet prezes zgromadzenia rzekł: Ekscelencyo! p. Thiers złożył prezydenturę Rzpltéj i władzę w ręce zgromadzenia, od którego ją otrzymał. Zgromadzenie narodowe, aby nie pozostawiać przerwy w najwyższéj władzy, wotowało na wybór prezydenta w zastępstwie p. Thiersa.

„Zgromadzenie wzywa cię marszałku do przyjęcia władzy prezydenta. My członkowie delegowani jego biόra, mamy zaszczyt oznajmić ci to postanowienie i upraszać, abyś władzę przyjął.“

Stojąc przy biórku marszałek przyjął wiadomość tę z żywem wzruszeniem. Zrazu milczał, jak gdyby mu stała przed oczyma ciężka odpowiedzialność, jaką nań wkłada zaufanie kraju. Wreszcie podnosząc w górę głowę rzekł: „Panowie z zgromadzenia narodowego! nad wszelki wyraz wdzięczny jestem za dowód wysokiego zaufania, jakiem mnie zaszczyca zgromadzenie. Lecz pozwólcie mi panowie powiedzieć, że nie jestem człowiekiem politycznym; jestem żołnierzem, a czyż tytuł ten, którym się szczycę, nie może być wyzyskiwanym na korzyść pewnych drażliwości dyplomatycznych?

Zresztą przykroby mi było brać następstwo po p. Thiersie, z którym łączyły mnie zawsze najściślejsze i najprzyjaźniejsze stosunki. Macie w pośród siebie panowie mężów wysokiéj zasługi, którzyby lepiéj odemnie pełnić mogli te delikatne obowiązki: p. prezes Buffet, p. Benoist d'Azy i inni jeszcze. Mogę przyrzec każdemu kto przyjmie obowiązki naczelnika władzy najzupełniejsze moje poświęcenie i oddam je całe. Przeciwnie to co nazywają urokiem, jakim mnie Francya zaszczyca, zmniejszyć się może, gdybym stanął na czele spraw. Mniemam, że użyteczniejszym będę krajowi na czele armii, niż na czele prezydentury.“

P. Buffet odpowiedział: „Marszałku! Powody jakie mam wyłuszczać, upoważniają nas do nalegania tem bardziéj w imieniu zgromadzenia. Równie za granicą jak wewnątrz nikt nie pozostanie w błędzie co do charakteru posłannictwa, jakie kraj chce ci powierzyć. Chodzi teraz o to po za obrębem wszelkich innych względów, aby postawić na czele człowieka, który najświetniéj reprezentuje we Francyi antagonizm przeciw anarchii i łączy w swojéj osobie wszystkie rękojmie, jakich wymaga konserwacya społeczna. Masz sobie zapewnione poparcie zgromadzenia, wszelkich władz publicznych i zacnéj Francyi, świadczy o tem poklask reprezentantów kraju.

„Ogromne usługi, jakie oddałeś Francyi, dają nam prawo domagać się od patryotyzmu twego usługi, która położy szczyt czynom życia tak wspaniale, tak szlachetnie poświęconego ojczyźnie. Marszałku! godzina jest uroczysta! władza nie może w okolicznościach obecnych doznawać najmniejszéj przerwy. Chciéj pomyśleć, coby się stało, gdyby jutro Francya była bez rządu. Byłaby to jedna z owych sytuacyj krytycznych, jaką zaznały najsmutniejsze chwile historyi naszéj.

„Odpowiedzialność twoja p. marszałku, stałaby się przez odmowę zadośćuczynienia oczekiwaniom kraju nadzwyczajnie ciężką. Nie możesz odrzucać zbawienia kraju, jak nigdy nie wahałeś się dawać mu krew swoją, poświęcić mu swe życie na polu bitwy. Jutro Francya cała wyda, gdy weźmiesz w ręce jéj losy, ogromne westchnienie otuchy, dozna dreszczu wdzięczności, który o wiele przewyższy tę, jaką winna jest twoim wielkim usługom.“

Wszyscy członkowie deputacyi, popierając wyrazy prezesa, otoczyli marszałka, który pokonany wzruszeniem rzekł: „Ponieważ to poniekąd obowiązek publicznego bezpieczeństwa, jaki chcecie włożyć na mnie, poddaję się.“

Marszałek dotknął następnie w poufnéj rozmowie kilku rzeczy, o których tu przemilczamy. Był to rodzaj rady prywatnéj, w któréj zgromadzenie przez swych delegowanych, i nowy prezydent rzeczypospolitéj połączeni jedną myślą zbawienia społeczeństwa, orzekali o nagłości środków, jakich sytuacya wymaga.

Członkowie syndykatu prasy departamentowéj żądali po odejściu delegacyi zgromadzenia zaszczytu wyrażenia nowemu prezydentowi zaufania i zapewnienia, że większość prasy prowincyonalnéj dołoży w miarę swych sił, wszelkich zabiegów, aby utrzymać i wzmocnić nowy rząd.

Marszałek Mac-Mahon był nader wdzięczny za ten hołd i odpowiedział: „Przed pięciu minutami przyjąłem urząd prezydenta; mniemam, że każdy równie jak ja myśleć tylko będzie o świętym interesie kraju. Dziękuję wam panowie! i liczę na wszelkie poparcie; zbyt je cenię, abym go nie przyjął z wdzięcznością.“

U drzwi hotelu, mimo późnéj godziny (o północy) niespokojny tłum oczekiwał na odpowiedź marszałka; gdy się dowiedziano, że przyjął prezydenturę, odezwał się jeden ogólny okrzyk: niech żyje marszałek!....

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 maja. Z wiedeńskich dzienników dowiadujemy się dopiero o jakichś komitetach przedwyborczych w Galicyi i o ich działaniu. Prasa polska nie jest więc przypuszczoną do tajemnicy, jakkolwiek komitety przedwyborcze wybrane na zjeździe posłów we Lwowie, głośno obwieściły skład swój, a w gronie ich zasiadają także starozakonni. Komitety więc tajne żydowskie działają po za obrębem ogólnego krajowego ruchu wyborczego i po za obrębem narodu, specyalne interesa swoich współwierców mając na oku. Osobliwa rzecz jednak, że ci nawet starozakonni, którzy zawsze i wszędzie manifestują głośno wśród zebrań polskich swoje wspólnictwo narodowe i patryotyczne, nie zaniedbują także brać udziału w tych odrębnych komitetach a zupełnie milczą o tem co się tam dzieje, osobliwie zaś nie udzielają dziennikom polskim żadnej wiadomości, dopuszczając, aby centralistyczne organa wiedeńskie były jedynemi tłumaczami ich interesów, co świadczyłoby, iż interesa te nie są w zgodzie z interesem powszechnym kraju.

— Odbieramy list, z którego wypuszczamy pierwszą część, jako przedstawiającą osobiste wrażenia, a podajemy resztę ze względu na słuszne spostrzeżenia autora o kościele N. P. Maryi:

.... Zaledwie zająłem miejsce, i zaczęła się nauka, którejby Bossuet i Św. Franciszek Salezy się nie powstydzili, wypowiadana głosem dość cichym, kiedy siedząca obok mnie jejmość, nie źle ubrana, w czepeczku i z torbeczką na ręku, zaczyna do mnie apostrofę w tych mniej więcej słowach: „Jaśnie Wielmożny Panie, jestem wdowa, mam ośmioro dzieci, jedno kaleka, dwoje ciężko chorych, proszę też o wspomożenie; znana jestem księżnie tej i tej, hrabinie N. N., także Siostrom Miłosierdzia i Matkom Felicyankom etc. etc.“ Widząc, że sąsiadce mojej ani w głowie przestać, i że gotowa mnie całego ciągu słowa Bożego pozbawić, sięgam do kieszeni. Nie było drobnych, daję więc grube, ale sądzę, że taki datek ani mnie na zasługę ani na wsparcie rzeczywistej biedy nie poszedł. Jeżeli bowiem owa księżna i hrabina znały moją interlokutorkę, to chyba tylko z takich napaści w kościele; inaczej pewnie byłyby jej potrzeby opatrzone. Zaledwie sąsiadka po jednej stronie umilkła, słyszę po drugiej najwyraźniejsze chrapanie; była to za mną siedząca wiejska kobieta, która ułatwiwszy się zapewne na targu i pokrzepiwszy się w szyneczku, przyszła wyspać się w kościele. Rozparła się więc wygodnie, i śniła swobodnie, wydając przez nos chrapliwe tony. Trąciłem ją z lekka, ocknęła się i zaczęła mówić prawie głośno: „Zdrowaś“, ale po upływie paru minut spała znowu. Nie było sposobu słyszeć ani słowa z nauki, wychodzę więc z ławki, przeszkadzając mimowolnie kilku osobom i staję przy samej ambonie. Zaledwie zacząłem wsłuchiwać się, aż tu wpada pędem kucharka z koszykiem, w którym powiązane za nogi leżą kurczęta i znowu nic nie słyszę, tylko głośny pisk biednych tych stworzeń.

Wśród tego wszystkiego podziwiałem wytrwałą cierpliwość kaznodziei, siejącego swoje perły z takim spokojem, jak gdyby najuroczystsza panowała cisza. Szkoda prawdziwie tej pracy i tych wysileń, które roztrącają się nie tyle o złą wolą, jak o jakiś bezwiedny brak poczucia tego co wypada, co się należy i miejscu takiemu jak kościół, i kaznodziei dającemu owoc pracy całego życia i darów Opatrzności tak bogatych! Dziwi mnie, że od dawna nie podniosły się głosy w mieście waszem, wołające o trochę porządku i dozoru w kościołach. Może najskuteczniejszem zaradzeniem złemu byłoby ustanowienie tak zwanego szwajcara, to jest dozorcy w mundurze, któryby chodził po kościele i przestrzegał, aby nie żebrano po ławkach w czasie nabożeństwa, i aby lud wiejski śpiąc wygodnie, nie sprawdzał cynizmu Heinego, który powiedział używając chłodu w którymś z włoskich kościołów: „*Der katolische Kultus ist eine sehr bequeme Sommerreligion*“. Szwajcar taki (jak w kościele katolickim w Dreźnie) musiałby być człowiekiem sumiennym i wiedzącym, że spełnia obowiązek katolicki, nie nadużywającym swej władzy, tak aby zamiast chronić od przeszkód w nabożeństwie, sam się nie stawał przeszkodą i zbytniem krzątaniem się nie sprawiał roztargnienia. Byłby on jednocześnie najodpowiedniejszym dozorcą przeciw szkaradnemu zwyczajowi plucia na posadzkę, na który tak słusznie słychać użalania się.

Inny także obyczaj w Krakowie wykorzenić wypadałoby koniecznie: Jestto świecenie łojówek na ofiarę przed obrazami. Najczęściej świeci się kilkadziesiąt takich świeczek; co chwila gaśnie jedna, zatruwając powietrze swądem nieznośnym. Wchodzącego z rana do kościoła uderza niekiedy taki zagar tłuszczu swądzącego, jaki bywa w kuchni źle utrzymanej. Drugą niedogodnością świec łojowych jest, że łój kapie na posadzkę i plami suknie osób przyklękających; również knoty tych świec obrywane przez dziadów i baby w sposób całkiem pierwotny, rzucane bywają na posadzkę. Zwyczaj ofiarowania łojówek możnaby znieść, przedstawiając ludności, że świece stearynowe lub parafinowe o niewiele są droższe, a lepiej ofiarować jedną świecę dobrą niż dwie cuchnące.

Powtarzam raz jeszcze, że wcale nie w chęci szykanowania kogokolwiek, postanowiłem skreślić tych kilka uwag, ale w najmocniejszem przekonaniu, że przeprowadzenie zmian powyższych przyczyniłoby się jeszcze do uświetnienia służby Bożej w tej świątyni, w której gorliwość i namaszczenie tyle już czynią i takim posiłkiem obdzielają dusze, że chyba nie będzie kiedyś wymówki przed Najwyższym sędzią, jakobyśmy człowieka nie mieli.

— Już niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na utrapienie mieszkańców wielkiemi dzwonkami, któremi handlarze węgla zapowiadają zjawienie się wozu z węglem w ulicy. Dochodzą nas z tego powodu skargi bardzo słuszne, z których jedną zamieszczamy:

Przedsiębiorstwo rozwożenia węgli i sprzedawania ich częściami po mieście byłoby wielką dogodnością dla mieszkańców Krakowa, gdyby nie ten nielitościwy dzwonek a raczej dzwon, który bez potrzeby rozdrażnia słuch i nerwy wszystkich nie myślących o węglach i nie potrzebujących wyglądać jadącego wozu. Szczególniej mieszkańcy ulic Floryańskiej i Grodzkiej, przez które całodziennie od świtu wozy z dzwonem kursują, zmuszeni są oprócz ruchu omnibusów i innych hałasów słuchać alarmu na kucharki i służące, choć te w kuchniach na tyle domów zwykle umieszczonych siedząc, o ezulem dzwonieniu nie wiedzą. Kto chce węgli kupić, ten nie czeka głosu dzwonka, lecz przed bramą lub w oknie czatuje na wóz; rzeczą zaś słuszną, aby inni bezpośrednio nie interesowani mieszkańcy, nie byli niepokojeni we śnie i na jawie przeraźliwym dzwonkiem.

— Dziś o 6ej rano w domu pod L. 19 przy ulicy Krupniczej skoczyła z ganku pierwszego piętra na brukowany podwórzec Julia Węgrzynkowna, służąca i ciężko się poraniła. Po opatrzeniu jej przez Dr Palecznego, powieziono ją do szpitala. Wróciwszy ona z Bochni, skąd pochodzi, dawała się z tem słyszeć, że sobie życie odbierze.

— Rozalia Skalska wyrobnica, złożyła w policyi kilka reńskich, które znalazła wczoraj na Kazimierzu.

— W hotelu londyńskim przytrzymano dziś rano Wojciecha Siekierę z Mogilan, wyrobnika, który zakradłszy się tam wczoraj wieczór, zabrał odzież stróżowi miejscowemu i z nią się rano wynosił.

— D. 27 maja w nocy pożar w Stambule wybuchły zniszczył 380 domów i kramów kupieckich.

Teatr. W sobotę dnia 31 maja, trzeci wys'ęp pana Bolesława Ładnowskiego artysty dramatycznego teatru lwowskiego, dzieło dramatyczne w 5ciu aktach Fr. Szyllera: *Zbójcy.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 28 maja prawie ciągły deszcz; termometr od 8·2 doszedł do 14·2 R. Dnia 29 maja pochmurno i chłodno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 8·2 doszedł do 12·6 R. Barometr z małym bardzo ruchem i to na dół; dnia 30 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 328·30, termometru 6·5 R. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 31 maja: Św. Petroneli panny.

Sprostowania:

W wczorajszej wzmiance o banku franko węgierskim, *zamiast*: 15% t. j. 10 złr. *czytaj*: 5% t. j. 10 złr.

W numerze wczorajszym, w dziale „Przegląd polityczny,“ w ustępie drugim po depeszach telegraficznych, *zamiast*: „nie oburzyła rady kolizeum;“ *czytaj*: „nie oburzyła radykalizmu.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 29 i 30go maja.

W ogóle targ wczorajszy na Baranie z powodu nadzwyczaj małego dowozu zboża był słaby. Ceny wskutek tego podniosły się, a to więcej, że popyt był dość znaczny.

Płacono pszenicę 252 funt. od 50 do 63 złp., żyto 233 f. od 36 do 42 złp., jęczmień 212 funt. od 32 do 37 złp., owies 138 f. od 17 do 20 złp., proso 238 f., od 34 do 38 złp.

Z powodu od samego rana padającego deszczu targ dzisiejszy na Kleparzu był lichy. Pomimo tego najwię-

cej zakupywano żyta do Galicyi. Ceny nie uległy żadnej zmianie od ostatniego targu.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 14·— do 15·30, białą od 14·50 do 15·50, lichą od 11·75 do 12·75, żyto na miarę od 9·— do 9·25, na wagę 160 funt. od 9·40 do 9·75, jęczmień na miarę od 7·95 do 8·20, na wagę 140 funt. od 8·— do 8·50, owies od 4·50 do 5·—, wyka od 8·50 do 9 złr.

O Szkole rolniczej w Czernichowie.

Z nad Wisły dnia 28go maja.

Dość często dają się słyszeć narzekania na brak oficyalistów i zdolnych gospodarzy wiejskich, a niektóre pisma rolnicze obszernie się rozpisują nad tą ważną kwestyą, lecz słowa te tracą na swej doniosłości wobec starań i zabiegów Towarzystw rolniczych podejmowanych w celu zakładania i utrzymywania w Galicyi szkół wyższych i niższych rolniczych. Obecnie mamy wyższą szkołę rolniczą w Dublanach pod Lwowem, średnią w Czernichowie pod Krakowem, a niższą w Czerniowcach, a podobno i w Stanisławowie, do których otwarty wstęp dla młodzieży ze wszystkich dzielnic Polski, zaradza brakom jakie mianowicie po za kordonem we wszystkich gałęziach rolnictwa czuć się daje. W Tarnowie zaś prawdopodobnie szkoła niższa rolnicza otworzoną zostanie. Poznańskie ma swój Żabików, Królestwo polskie Puławy; lecz szkoły te mając zakrój na akademie, przytem za zbyt drogie, stają się już to nieodpowiedniemi wymogom gospodarstw, już to są nieprzystępne dla uboższej młodzieży.

Kształcić młodzież na urzędników wiejskich, tak zwanych gospodarzy, ekonomów, rządców, komisarzy itp., jednem słowem, na oficyalistów, mogą tylko szkoły rolnicze praktyczne, zaliczone do szkół średnich, pomiędzy któremi na całym obszarze Polski pierwsze miejsce słusznie należy się szkole w Czernichowie.

Czternaście lat temu założona staraniem Towarzystwa rolniczego krakowskiego, pod którego opieką i obecnie pozostaje szkoła w Czernichowie, ma na celu praktyczne przysposobienie młodzieży do zawodu rolniczego, które połączone z odpowiedniem teoretycznem wykształceniem, dostarczyć może ludzi takich, jakich gospodarstwa nasze koniecznie wymagają. Tegoroczny popis w Czernichowie, o którym dziennik wasz wzmiankował, najdokładniej przekonał nas o wszechstronnej użyteczności tej szkoły; najstosowniej zatem będzie, gdy jako naoczny świadek zdam pobieżne sprawozdanie tym z moich współziomków, którzy w odleglejszych prowincyach zamieszkali, nie mogą być świadkami rozwoju i postępu tej instytucyi. Popis odbył się dnia 24go maja pod przewodnictwem wiceprezesa Towarzystwa rolniczego p. Fr. Paszkowskiego w obecności delegata Wydziału krajowego marszałka bar. Bauma i czterech kuratorów szkoły.

Egzamin teoretyczny we wszystkich czterech oddziałach wypadł dla uczniów najkorzystniej, a obecnych przekonał, że przy stosownem nauczaniu, młodzież lubo ze słabemi zasobami nauk wstępująca do zakładu, po przebyciu liczby lat (3-4) ustawą szkolną przepisanej, nabiera gruntownej znajomości tych nauk, z jakiemi rolnik obeznany być winien. Zaznaczyć tutaj wypada, że uczniowie w odpowiedziach swych tłumaczyli się jasno, zwięźle i swoimi słowy znamionując dokładne zrozumienie przedmiotów. I tak, z odpowiedzi uczniów z przedmiotów zawodowych: rolnictwa, administracyi, użycia i obchodzenia się z nawozami, z chowu zwierząt domowych i weterynaryi gospodarczej, śmiało wnosić można, iż każdy z nich w praktyce czy też w samem gospodarstwie jest w stanie poradzić sobie, w jaki sposób wiadomości teoretyczne zastósować do okoliczności miejscowych.

Egzamin praktyczny na polu, przekonał nas o dokładnem uczeniu i zapobiegliwości nauczyciela rolnictwa a przykładaniu się uczniów, którzy lubo na swój wiek jeszcze niezbyt silni prowadzili pługi, siewniki i inne maszyny i narzędzia rolnicze, odbywali te roboty z całą dokładnością wyborowych parobków co świadczy, iż młodzież zahartowana nauczyła się jednocześnie wszystkich takich robót, których sama później przy gospodarstwach nauczać i objaśniać będzie zmuszoną nieudolnych parobków. Z robót wykonywanych: orka, siew i użycie maszyn najdokładniej były odbywane. Podobny egzamin praktyczny w tym roku dopiero odpowiedział oczekiwaniu tych obywateli, którzy radzi widzieć w opuszczających szkołę uczniach, rzeczywistą pomoc i wyrękę w gospodarstwie.

Słusznie zatem na zakończenie popisu delegat Wydziału krajowego podziękował kuratoryi, za pracę w trudnych dla niej warunkach podejmowaną około utrzymania szkoły Czernichowskiej na takiej stopie, iż ta pod każdym względem zasłużyć sobie może na poparcie ze strony władz krajowych i należne uznanie obywateli. Wiceprezes p. Paszkowski oddając słuszną pochwałę Dyrektorowi i Nauczycielom za ich starania i pracę, a przytem wymieniwszy wyszczególniających się w pilności uczniów, przypomniał, iż następny rok szkolny rozpocznie się z dniem 1go lipca. W końcu odczytano nazwiska uczniów, którzy uzyskali promocyę do oddziałów wyższych.

Zwiedzając folwark i pola do Szkoły przynależne dość powiedzieć, iż gospodarstwo wzorowo prowadzone przynosi zaszczyt kierownikom Zakładu.

Wierzę, iż młodzież kończąca ten Zakład rolniczy, przyswoi sobie porządek i czystość gospodarczą, do jakich jest przyzwyczajoną, a spodziewać się także należy, że gospodarstwa krajowe prawdziwą odniosą korzyść, obsadzając miejsca uczniami ze szkoły Czernichowskiej.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 28 i 29go maja.

Posady: Referenta ekonomicznego w komisyi szacunkowej (3 zł. dziennie), podania do 7go czerwca.

Licytacye: W sądzie pow. w Ślemieniu 1 sierpnia licyt. egzek. realn. N. 13 w Koconiu.

Zawiadomienia: Sąd wyższy lwowski Sewerynę z Riedlów Kurzweil o wyłączeniu przeszło 3ch morgów z kompleksu tabularnego dóbr Ustyanowy pod kolej węg. galic. — Sąd kraj. lwowski Arona Westla o pozwie Astera Bendla o wykreśl. 1104 złp. z realności N. 175¾, rozprawa 23 czerwca.— Sąd pow. w Grzymałowie o uznaniu Piotra Hnatyszyna z Podlesia za marnotrawcę. — Sąd pow. w Żurawnie o uznaniu Wasyla Kozaka z Lachowic za obłąkanego. — Sąd pow. w Rohatynie o uznaniu Iwana Skiby włościanina z Firlejowa za marnotrawcę. — Sąd obw. w Tarnopolu Aleksandra Dąbczańskiego i Władysława Wróblewskiego o pozwie Jakóba Weinsalfa o 1200 zł. 250 zł. i 752 zł. rozprawa 24 czerwca, kurator Dr Łuczakowski, zastępstwem Dra Koźmińskiego. — Sąd obw. w Złoczowie Feliksa Mietarowskiego, iż w sprawie przeciw niemu Mendla Ungera o 270 zł., mianowany został dla niego kuratorem Dr Mijakowski z zastępstwem Dra Holzera.

Zawezwania: Sąd kraj. lwowski spadkobierców ś. p. Stanisława Gosiewskiego zmarłego 11 maja 1869 we Lwowie, aby się w przeciągu roku zgłosili do spadku. — Sąd obw. Stanisławowski wszystkich mających pretensye do sumy 767 zł. intabulowanej na rzecz Grzegorza Obermatyca na realn. N. 155 i 156 w Stanisławowie, aby je zgłosili do 30go maja b. r.— Sąd obw. w Złoczowie wszystkich, którzyby mieli jakiekolwiek pretensye na dobrach Czechy, części Iskrówszczyzna czyli Wielochowszczyzna, aby je zgłosili do 31 lipca r. b.

Przyjechali do Krakowa od 27go do 29go maja.

HOTEL POLLERA: Tadeusz Mieroszowski wł. dóbr z Waganowic, Konstanty Michniewski z Dzikowa, Michał Panciewicz z Tarnobrzegu, Piotr Gross ze Lwowa, Antoni Kellerman właś. dóbr z Galicyi, Dymitr Nemescheskul z Czerniowiec, Feliks Pazderski z Odessy, Fryderyk Heinemann z Drezna, Ignacy Skrzyński wł. dóbr z Strzyżowa, Ludwika Elsnerowa z Wilna, Józefa Gregorowiczowa z Warszawy, Iwan Goronowicz z Odessy, Leon Rylski właśc. dóbr z Galicyi, Maurycy Hochderf kupiec z Wrocławia, Aloizy Zieliński ze Stryja, Wojciech Ostrowski z Warszawy, Fryderyk Kurthe kupiec z Hamburga.

HOTEL pod RÓŻĄ: Feliks hr. Romer właśc. dóbr z Galicyi, Grzegórz Bogdanowicz właś. dóbr z Galicyi, Wacław Jastrzębski ze Lwowa, Dominik Obniski właś. dóbr z Podola, J. Bukowski z familią właściciel dóbr z Kongresówki, Henryk Starzeński ze Lwowa, Włodzimierz Dorożyński właśc. dóbr z Rosyi, Ludwik Fischer weterynarz ze Lwowa, Wojciech Katrygoski z Pni, Wiktor Baworowski wł. dóbr z Rosyi, Eugeniusz Stojowski właśc. dóbr z Galicyi, Seweryn Wachsman wł. dóbr z Rosyi, Jan Struszkiewicz z córką wł. dóbr z Mszany, Franciszek Pökl z Galicyi, Juliusz Ehrler weterynarz ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Balbina Duninowa z familią właśc. dóbr z Głębowic, Stanisław Mszczonowski właś. dóbr z Sławoszewa, Artur Regulski inżynier z Petersburga, Antoni Kolb z Rosyi, Józef Fechdegen Dr praw z Rzeszowa, Bazyli Kopystyński prokurator z Nowego Sącza, Adolf Dobrzyński z Rożnowa, Łucya Ciepielowska z Miechowa, Szymon Galewski kupiec z Kutna, Bronisława Garbowiecka właś. dóbr z Kongresówki, Kazimierz Kiniorski z żoną właściciel dóbr z Włoch, Ferdynand Grabowski Dr med. z Odessy, Aleksander Butwiłł właśc. dóbr z Wołynia, Dr Zdzisław Nieszkowski z Galicyi.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Józef Sosnowski z Kongresówki, Kasper Częglewicz z Poznania, Konstanty Lewicki z Kongresówki, Barbara Süssmann z Ostroga, Władysław Spener z Bukowiny, Karol Wenda ob. z Kongresówki, Andrzej Lesch urzędnik z Brzeska, Władysław Gołemberski ob. z Pesztu, Józef Walmont właś. dóbr z Wiednia, Adolf Szepczyński inżynier z Wiednia, Piotr Łabęcki z Kongresówki, Ferdynand Lauterbach z Kongresówki, Edward Raschil kupiec z Wadowic, Sabina Jurska właś. dóbr z Ostrawy, Aleksander Meszyński właściciel dóbr z Dąbrówki, Antoni Łebiński właśc. dóbr z Kongresówki, Aleksander Konisz z Kongresówki, Anna Borkowska artystka dramatyczna z Warszawy, Aleksander Rafałowicz kupiec z Odessy.

HOTEL SASKI: Apoloniusz Choromański z żoną wł. dóbr z Rudnik, Roman ks. Sanguszko wł. dóbr z Wiednia, Bolesław Harasimowicz z żoną z gub. Wileńskiej, Józef Hertz kupiec z Hamburga, Henryk Hitzig kupiec z Paryża, Ludwik Żardecki z Wołynia, Antoni Firlej właśc. dóbr z Poremby małej, Anna hr. Ciechońska właśc. dóbr z Zagorzan.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 28 maja. Na giełdzie była rozpuszczoną wieść, że na zgromadzenie narodowe wniesiony będzie wniosek względem obwołania Republiki i mianowania Mac-Mahona prezydentem na pięć lat.

Paryż 28 maja. Ajencya Havasa donosi: Zapewniają, że większość zgromadzenia narodowego postanowiła, chcąc zapobiedz ponawianiu się przesileń rządowych, określić odpowiedzialność prezydenta Rzeczypospolitej i naznaczyć urzędowanie jego na lat pięć. Jenerał Chanzy wydał rozkaz dzienny, w którym oznajmia swemu korpusowi nominacyę Mac-Mahona i mówi: Nie mogły losy kraju w lojalniejsze dostać się ręce. Wybór ten jest zaszczytem dla armii. Siódmy korpus będzie go umiał usprawiedliwić, dając przykład poczucia obowiązków, karności i miłości ojczyzny. — Jutro odbędzie się konferencya między ministrami skarbu i handlu, oraz prezesem komisyi taryfowej, dla zbadania środków do zniesienia ustaw o ocleniu surowych płodów i zniżeniu taryfy cłowej. — „Korespondencya karlistowska" pisze, iż Don Carlos głównie z powodów międzynarodowych nie przyjmuje ochotników należących do narodu francuskiego albo innego obcego.

Paryż 29 maja. *Journal officiel* ogłasza nominacyę sześciu prefektów przeniesionych do innych departamentów, dwóch nowych prefektów, trzech jlnych sekretarzy i 21 podprefektów.

Londyn 28 maja. Bióro Reutera donosi: Republikanie hiszpańscy robią wielkie wysilenia, aby skłonić Esparterę do przyjęcia prezydentury Rzpltej Hiszpańskiej. Wiadomość ta sprawiła dobre wrażenie w Londynie.

Obok spraw francuskich, przygotowania do przyszłych wyborów do Rady państwa najwięcej zajmują dzienniki wiedeńskie. Przygotowania te przybierają naturalnie kształt walki, ale nie w przeciwnych obozach, nie jakby mniemać można, między centralistami i autonomistami, ale w łonie tego samego stronnictwa, w obozie wiernokonstytucyjnym, między „starymi" a „młodymi".

Na pozór zgoda zdawałaby się niemożebną, bo „starzy" występują jako Austryacy, a „młodzi" jako Niemcy. Gdyby tak było istotnie, pojednanie nastąpićby nie mogło, bo jedynie przez pochłonięcie „małej ojczyzny" pierwszych przez „wielką ojczyznę" drugich, spór ten zdołanoby ukończyć. A jednak p. Kaiserfeld, „stary" czystej krwi, przybył do Wiednia w celu sprowadzenia zgody. I ma poniekąd słuszność, jeżeli o niej nie wątpi. Bo ani „starzy" nie są takimi Austryakami, aby nie byli potrosze Niemcami, ani „młodzi" nie są tak wyłącznie Niemcami, aby w danym razie z austryackości korzystać nie chcieli. Nie jest to wcale ani kwestya czysto polityczna, ani bezwzględnie zasadnicza, która rozdziela te dwa odcienia; różnica pomiędzy niemi polega na kwestyi przewagi, osób i wreszcie środków, mniej więcej do tego samego celu.

Jak wierno-konstytucyjnym chodziło, aby mieć większość i przewagę w Izbie i rządzie, tak „młodym" idzie obecnie o zdobycie przewagi w stronnictwie. Wiodą w niem rej teraz „starzy", mają „starych" przewódców, którym młodzi poddać się się nie chcą, uważając ich słusznie za zużytych, z powagi wszelkiej obranych, których słuchać nie warto i wstrętno. Oni więc chcą wziąść ster w stronnictwie, a tem samem wpływ w rządzie. Idą dalej w radykalizmie niż „starzy", ale nie pochodzi to wcale stąd, aby mieli być radykalniejszymi od „starych", lecz, że ci nie chcą iść tak daleko, aby nie utracić wpływu u rządu, jaki posiadają. Dla tego różnią się w środkach, jakich „młodzi" żądają, bo wiedzą, że rząd na nie przystać teraz nie może. „Młodzi" idą dalej, aby zdobyć popularność, zamierzają rząd zmusić, i dla tego potrzebują większości w wyborach. „Starych" mają za zacofanych, a raczej ogłaszają za takich — jest to zawsze ta sama gonitwa w radykalizmie, gdzie zawsze nowi prześcigają dawniejszych. Herbst, Giskra i *tutti quanti* niebawem będą wstecznikami, reakcyonaryuszami, bodaj czy nie ultramontanami. Dzieje się to atoli zawsze w jednem stronnictwie, wiernokonstytucyjnem, i p. Kaiserfeld słusznie twierdzi, że zgoda jest możebną, bo ile razy chodzić będzie o centralizacyę, bezwyznaniowość, radykalizm, „młodzi" połączą się ze „starymi" w jedną falangę i głosować będą wspólnie, aby tylko przeszkodzić wymiarowi słuszności, religijnym i narodowym uczuciom. Walka ta jednak nie może być rządowi obojętną, bo od jej wypadku zależy mniejszy albo większy nacisk radykalnego despotyzmu.

Pierwsze wyrazy urzędowej prasy berlińskiej o wypadkach we Francyi znajdujemy dzisiaj po urzędowej notyfikacyi zmiany rządu. *Nordd. Allg. Ztg* zamyka bowiem temi słowy artykuł, w którym powtarza zdanie *L' Universa* o zmianie rządu we Francyi:

„Jeszcze nie czas utworzyć sobie sąd o nowym rządzie we Francyi ze stanowiska niemieckiego. Zbywa ku temu głównej podstawy i pewności o kierunku postępowania, jaki sobie naznaczył nowy rząd w obec Niemiec. Mylnem jest zaś w każdym razie spostrzeżenie pewnego znakomitego dziennika, jakoby gabinet berliński mniejsze okazywał sympatye dla rządów p. Thiersa, aniżeli dawniej. Owszem stosunki jak najprzyjaźniejsze istniały aż do ostatniej chwili. Co się tyczy posła niemieckiego w Paryżu, któremu legitymistyczny *Le Français* przypisuje pewne wyrażenie o zmianie rządu w Wersalu, co nie może być prawdziwem jako nieodpowiadające stosunkom, nic tu nam nie wiadomo o sympatyach hr. Arnima dla stronnictw monarchicznych; jeśliby te jednak istniały, nie byłoby to zgodnem z obowiązkami służby posła, gdyby je objawił."

Bardziej jeszcze urzędowa *Provinzial-Correspondenz* poświęca dziś artykuł opowiedzeniu wypadków, które sprowadziły we Francyi zmianę rządu, a w końcu tak pisze: „Ustanowienie nowego rządu we Francyi, dokonane wyłącznie na podstawie wewnętrznych stosunków kraju, nie zdaje się dotykać związków z zagranicą, a mianowicie załatwienia istniejących jeszcze zobowiązań w obec Niemiec. Jak dalece okazuje się być polityczną powinnością honorową, właśnie w tej chwili, gdy dotychczasowy prezydent Rpltej francuskiej zmuszony jest niespodziewanie usuwać się ze stanowiska swego, wypowiedzieć jeszcze raz, iż tenże postępowaniem swojem zarówno lojalnem jak oględnem politycznie, przedewszystkiem przyczynił się do przyśpieszenia dzieła pokoju między Francyą a Niemcami, oraz do wykonania tego dzieła; tak również dalekim jest rząd niemiecki teraz jak i w całym przebiegu ostatniorocznych wypadków, od rozciągania swoich chęci i życzeń pod względem stosunków z Francyą na pole wewnętrznej polityki państwa sąsiedniego. Nasz stosunek do nowego rządu francuskiego mierzyć się będzie jedynie i wyłącznie zachowaniem się jego do Niemiec, szczególniej zaś pod względem dopełnienia przyjętych na siebie zobowiązań traktatowych. Z pierwszych zapowiedzi wnosić można, że teraźniejszy rząd francuski zamierza pod tym względem postępować nadal wyłącznie w duchu dotychczasowej polityki. Jeżeli z różnych stron wyrażono po części nadzieję, a po części obawę, aby Francya pod nowym rządem nie chciała przyznać wyznaniowym względom wpływu na swoją politykę zagraniczną, to przypuszczenie takie może się opierać na rozpatrzeniu się w wewnętrznych stosunkach stronnictw francuskich. Wątpić jednak należy, aby te miały przeważyć z jakimkowiek skutkiem na stanowisko Francyi w sprawach polityki zagranicznej. W każdym jednak razie mogą Niemcy z uczuciem zupełnego bezpieczeństwa i spokoju spoglądać na nowy rozwój stosunków francuskich."

Pomienione oświadczenie urzędowe przypuszcza, że Mac-Mahon iść będzie tą samą drogą, jaką wskazał Thiers w stosunkach swoich z Niemcami, i że dopełni warunków traktatu; ale nie twierdzi jeszcze, aby zmiany tego traktatu miały dziś taką rękojmię, jaką dawał Thiers postępowaniem swojem. Położenie jednak Prus jest takie, że nie mają potrzeby obawiać się; wątpić zaś trzeba, aby Francya w kwestyach kościelnych wychodziła za zakres swoich wewnętrznych stosunków i aby chciała mięszać sprawy kościelne do politycznych. Taki jest mniej więcej duch tego urzędowego oświadczenia. Słowem, oczekuje organ rządu pruskiego, że Mac-Mahon spłacać będzie kontrybucyę dalszą i że kwestyj kościelnych nie będzie mięszał ze sprawami międzynarodowemi.

Wiadomo, że jednym z warunków układu militarnego Prus z krajami południowemi, zanim te weszły jeszcze do Związku niemieckiego, było oddanie pod zwierzchnictwo pruskie dróg i telegrafów. W dalszym ciągu tej centralizacyi, któraby nie tylko militarnie, ale oraz finansowo oddała te kraje pod zwierzchnictwo Prus, jest ustawa wniesiona onegdaj przez parlament w Berlinie, która żąda utworzenia jednego naczelnego na całe Niemcy urzędu nadzorczego nad kolejami żelaznemi. Mohl zaprzeczał kompetencyi państwa na polu przemysłu kolei żelaznych, a Reichensperger dowodził, że taka centralizacya prowadzi do dyktatury. Wszelako sam Bismark stawał w obronie wniesionej ustawy i żądał dla państwa władzy wykonawczej w sprawach kolei żelaznych. Z niejaką poprawką przyjęto pierwsze ustępy ustawy.

Wczoraj nie doszedł nas środowy numer *Germanii*, a dziś odebraliśmy go w zmienionej edycyi wraz z czwartkowym. Był bowiem skonfiskowany za ogłoszenie zbiorowego podania episkopatu pruskiego do ministerstwa, przesłanego d. 26 b. m. Konfiskatę tę zdjęto wprawdzie, ale za późno, bo już po wyjściu drugiej edycyi z biało pozostawionym papierem. Okazało się zaś, że nie prokuratorya sądowa, lecz ministeryum zarządziło konfiskatę, a potem ją cofnęło. Podanie episkopatu tyczyło się zapewne ustaw przeciwkościelnych świeżo uchwalonych i obwieszczonych.

Dziś miał stanąć Szach Perski w Królewcu, jadąc z Petersburga, a jutro wieczór przybędzie do Berlina i stanie w Poczdamie.

Wszystkie niezawisłe dzienniki niemieckie, a liczba ich nie jest obecnie zbyt wielka, wyznają, że nienawiść do Niemców w Alzacyi i Lotaryngii zamiast się zmniejszać w miarę czasu, jeszcze się wzmaga i jest dziś żarliwszą niż zaraz po zabraniu tych krajów. Przyczyny tego stanu rzeczy są zarówno narodowe, jak kościelne i administracyjne.

Mnóstwo szczegółów znajdujemy w tych dziennikach codziennie podawanych na dowód tego usposobienia umysłów, które nawet wywołało głosy w parlamencie niemieckim.

Jutro podamy mesaż nowego Prezydenta Rpltej francuskiej odczytany na zgromadzeniu narodowem przez prezesa ministrów ks. Broglie. Mesaż ten miał wyjść podobno z pod pióra Rouhera, a przynajmniej takie utrzymuje się zdanie, a sama już taka pogłoska służy za dowód, iż byłego ministra napoleońskiego uważają ciągle za tajną sprężynę, która działa tak dziś po objęciu władzy przez nowy rząd, jak wtedy, gdy się zanosiło dopiero na koalicyę stronnictw monarchicznych. Mesaż ten stara się przedstawić prezydenta za prostego wykonawcę woli większości parlamentarnej, w tych bowiem kilkunastu głosach, które przeważyły za uchyleniem Thiersa ma się ukrywać legalność. Mac-Mahonowi idzie zaś nadewszystko o to, aby zachować pozory legalności. Atoli tak prezydent jak republika są jeszcze instytucyami tymczasowemi, nie mającemi podstawy w konstytucyi. Dla tego też lewica pragnąc rząd podkopać jego własnemi środkami, postanowiła nie przeciw wybraniu Mac-Mahona protestować, lecz znaglić pragnie rząd i Izbę do orzeczenia stanowczej formy rządu i określenia atrybucyj władz, tudzież czasu urzędowania prezydenta. Temi wnioskami pragnie ona przeciąć drogę do restauracyi monarchii.

Parlament włoski uchwalił we wtorek ustawę klasztorną co do Rzymu 196 głosami przeciw 46. Tym sposobem uratowany został gabinet Lanzy, ale z drugiej strony przeciwnicy jego nie będą obawiać się zwalić go, mogąc po nim objąć spadek bez wzięcia na barki sprawy klasztornej. Rząd oganiał się tylko radykałom, dla których ustawa ta była za łagodną, albowiem gdyby został prześcignięty, nie przyszłaby ani ta, ani żadna ustawa do skutku. Wprawdzie utrzymano jenerałaty, ale odebrano im cechę osób moralnych czyli instytucyj, i nawet ominięto nazwę jenerałatów, mówiąc tylko o reprezentacyach obcych zakonów. Przyznała izba jenerałatom roczną zapomogę, ale tej one nie przyjmą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Paryż 30 maja. Jenerał Barail mianowany został ministrem wojny. Co się tyczy księcia Napoleona, oświadczył Prezydent Rzeczypospolitej, iż żadna ustawa nie zamyka przed nim Francyi, w uczuciu jednak swoich obowiązków, powinien pozostać za granicą. Dowódzca korpusu armii jenerał Bataille, telegrafował Prezydentowi, iż z przerażającą energią stłumi wszelkie usiłowanie naruszenia spokojności i wszelki opór przeciw woli kraju, której jedynym tłumaczem jest zgromadzenie narodowe.

Petersburg 29 maja. Według doniesień z Chiwy, oddziały dżyzacki i kazaliński korpusu wyprawy połączyły się z sobą. Szach Perski wyjeżdża dziś z Petersburga.

Bern 29 maja. Wielka Rada kantonu Argowskiego zatwierdziła uchwały konferencyi dyecezyalnej tyczące się biskupa Lachata i zaprowadzenia małżeństw cywilnych 104 głosami przeciw 48. W wielkiej Radzie Berneńskiej, ze strony katolickiej interpelowano z powodu usunięcia księży w Jura; radzca rządowy Jollysaint odpowiedział, że kroki te należą zupełnie do kompetencyi władzy państwa i są koniecznem następstwem usunięcia biskupa Lachata, wobec duchowieństwa solidarnie z nim trzymającego.

Kursa. Wiedeń, dnia 30go maja, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 67 60. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 72·75. — Losy z r. 1860 99·50. — Akcye banku 954·— — Akcye kredytowe 292·50 — Londyn 110 35 — Srebro 109·50 Dukat —·—. — Lombardy 186·— — Losy z r. 1864 138.75 — Akcye franko-austr. 101 — — Napoleondor 8·84.— — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 212·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 141· — — Akcye kolei półnócno-wsch. 132· — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 82·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 168·— — Akcye anglo-banku 198·— Akcye kolei rządowej 329·— — Akcye kolei siedm. 150—· — Akcye kolei Rudolfa 159·— — Tramway 265·— — Akcye banku budowy 119·.— — Akcye kolei wschodn. —· — — Akcye banku anglo-węgiersk. 69·— — Akcye kolei zjedn. 154·—. Losy tureckie 70·— — Losy prem. węg. 86·— Akcye kolei Kaszycko-bogumińskiej. 162 Akcye kolei ces. Elżbiety 233·— — Akcye kolei półn. zach. 209·50.— Akcye franko-węgiersk. 43·—.— Ogólny austr. bank. 167·—.— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 maja.
(Wartość kuponów do 31 maja).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	111 —	109 50	—
Kupony srbr. płatne „	110 —	108 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	149 —	148 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	168 —	166 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 35	5 23	—
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 82	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	77 50	75 50	38
4% listy zast. „ „	72 50	71 —	1 65½
5% „ „ „	79 50	78 —	2 07
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	2 27⅔
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	48⅓
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	48⅓
7% „ dłużne „ „	95 —	93 50	— 56
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	88 —	86 50	1 48⅓
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	96 —	94 50	2 48⅓
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	98 50	96 —	2 48⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	86 50	84 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 65½
„ „ hipotecz. z 200% „	277 —	272 —	3 31
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	214 —	210 —	4 34½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	142 —	138 —	80½
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 75	94 75	1 24
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	94 75	1 74½
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 75	93 75	1 74½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 75	93 50	2 18
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 50	1 99
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	42	40	—

Wiedeń 29 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 20	67 —
5% „ „ „ srebr.	72 50	72 —
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	77 50	76 50
„ „ „ galicyjskie	74 75	74 25
„ „ „ bukowińskie	76 —	75 —
„ „ „ siedmiogr.	73 50	72 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 50	96 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	88 —	— —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	84 —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 25	99 75
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	116 25	115 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	— —	— —
„ „ „ 1854	97 —	96 50
„ „ „ 1860	99 75	99 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	116 —	114 —
Losy pożyczki z r. 1864	138 50	138 —
„ prem. pożyczki węg.	86 50	85 50
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	178 —	177 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	22 50
„ hr. Waldstein	26 —	25 —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa	15 —	14 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	952 —	948 —
Zakładu kredytowego	290 50	289 50
Żeglugi parow. na Dunaju	610 —	607 —
Kolei północ. Ferdynanda	2135	2125

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	329 —	328
„ zachod. c. Elżbiety	235 —	233 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	186 50	185 50
„ Galicyjskiej	214 —	213 —
„ Czerniowieckiej	142 —	140 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	134 —	132 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	159 —	158 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	163 —	161 —
„ Koszycko-Bogumił.	165 —	163 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	215 -	214 —
„ wschodnio-węgierskiej	104 —	102 —
„ austryack. półn.-zach.	209 —	208 —
„ Franciszka Józefa	220 —	218 —
Banku anglo-austryackiego	192 —	190 —
„ anglo-węgierskiego	70 —	68 —
„ austryackiego ogólnego	170 —	167 —
Zakładu Kredytowego węg.	145 —	143 —
Banku franko-austryackiego	99 —	98 —
„ franko-węgierskiego	40 —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	82 —	80 —
„ dla obrotu ogólnego	— —	— —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	70 50	70 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	65 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	91 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	— —
Emissya z r. 1862	— —	90 50
„ państwowa St. 500 fr.	132 —	131 —
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ południowa St 500 fr.	109 50	109 25
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	88 —	— —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	86 —
„ „ w srbr. 5%	102 —	101 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 —	— —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 —
5% w srebrze	— —	98 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	102 —	101 50
Emissya II.	— —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	72 75	72 25
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	86 50	86 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 70	93 30
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	91 —	89 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 30	5 29
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 05
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 50	110 25
Srebro, kupony	110 75	110 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 67⁵⁰

Lwów 28 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 13
„ cesarski	5 25	5 15
Półimperyał rosyjski	9 08	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
„ papierowy	1 50½	1 49
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 —	78 —
„ „ „ „ 4%	72 —	71 —
„ „ Banku hipoteczn.	87 —	86 —
Obligi indemn. bez kuponów	76 50	75 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	— —	— —
„ „ lwowsko-czernio.	— —	— —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 28 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 50	95 20
„ „ 2 „ „	94 25	93 95
kupon „	—	1 73⅜
„ „ nowe „	94 20	93 90
kupon „	—	2 16⅜
„ likwidacyjne „	79 20	78 90
kupon „	—	1 96⁶⁄₉
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	— —
„ „ bydgoska	72 50	71 50
„ „ terespolska	114 50	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

KONKURS.

Nr. 987. (924-3-3)

Na posadę prowizoryczną **Rewizora Policyi** przy Urzędzie gminnym w Wadowicach.

Ubiegający się o tę posadę winien złożyć dowody uzdolnienia, wykazać się z dotychczasowego swego zatrudnienia lub urzędowania, i dołączyć podaniu kwalifikację od swoich przełożonych jeżeli w służbie publicznej lub prywatnej zostaje.

Z posadą tą połączona jest płaca roczna 400 złr.

Termin podania **do 15 Czerwca 1863 r.**

Wadowice 14 Maja 1873 r.

Trzy pokoje i niża
z meblami,

na żądanie i kuchnia, jest od 8 Czerwca r. b. na 5 miesięcy **do wynajęcia.**— Bliższa wiadomość w Księgarni dzieł tanich i pożytecznych. (990)

Zakład litograficzny
M. SALBA w Krakowie
przy ul. Różannéj pod l. 413,

poleca się do wykonania wszelkich w tę gałąź wchodzących przedmiotów dla przemysłowych, jakoteż i naukowych celów. Za staranne i czyste, gustowne wykonanie ręczy się jak najlepiéj.

Szczególnie polecam w tutejszem mieście tylko w moim zakładzie wykonywane **bilety wizytowe** na pięknym **glansownym** lub **brystolowym papierze. Cena za 100 sztuk** w wielkim formacie z herbem 2 złr. 50 c. do 3 złr., bez herbu 2 złr. do 2 złr. 50 c., w dwóch wierszach 2 złr. do 2 złr. 50 c., w jednym wierszu 2 złr. W średnim formacie w dwóch wierszach 1 złr. 75 c. do 2 złr., w jednym wierszu 1 złr. 75 c. W zwykłym formacie w dwóch wierszach 1 złr. 75 c., w jednym wierszu 1 złr. 50 c., ozdobnem pismem 1 złr. 75 c., 2 złr. do 3 złr.

Nakładem moim wyszły **Illustrowane Przewodniki do kąpiel Krynicy, Szczawnicy i Iwonicza.** Cena egz. 40 c. (935-1-4)

Odprzedający otrzymają 25% zniżki.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznione zostaną natychmiast za zaliczką pocztową.

W Komarowicach

koło Nowego miasta, ½ mili od stacyi kolei Niżankowice sprzedawane będą, z powodu zwinięcia gospodarstwa, z wolnéj ręki krowy i jałownik rasy poprawnéj holenderskiéj, woły i konie robocze, tudzież wszystkie narzędzia i sprzęty gospodarskie od 27 Maja do 6 Czerwca b. r.; — nierozsprzedany inwentarz sprzedany będzie w dniach 6go i 13go Czerwca b. r. w Przemyślu w drodze dobrowolnéj licytacyi. — Chęć kupienia mających zaprasza niniejszem właściciel tychże inwentarzy mieszkający w Komarowicach. (988-1-3)

Najnowsze wielkie

przez wysoki rząd dozwolone, poręczone i przez zaprzysiężonych notaryuszów uskutecznione

LOSOWANIE PIENIĘŻNE

Ciągnienie 18 i 19 Czerwca 1873 r.
Podzielone na **siedm** oddziałów.
Główne wygrane:
w danym razie

300,000

200.000, 100.000, 75.000, 50.000, 40.000, 2 po *30.000, 25.000,* 3 po *20.000,* 3 po *15.000,* 6 po *12.000,* 13 po *10.000,* 11 po *8.000,* 12 po *6.000,* 32 po *5.000,* 3 po *4.000,* 65 po *3.000,* 204 po *2.000,* 3 po *1.500,* 2 po *1.200,* 412 po *1.000,* 412 po *500,* 10 po *300,* 472 po *200* Marków hamb. Crt. (1 Mark. = 12 sgr.) itd.

1 cały los oryg. państwowy	2 tal.	czyli złr.	3 c. 34
1 połówka	1	„	1 „ 67
1 ćwiartka	½	„	— „ 84

Do tego korzystnego losowania pieniężnego polecamy pod znanem w całym świecie godłem:

Wo gewinnt man vieles Geld?
Bei Gebrüder Lilienfeld!

najusilniéj nasz kantor do łaskawego spróbowania szczęścia, gdyż pod powyższem godłem często przypadły nam w udziale największe główne wygrane.

Za nadesłaniem kwoty wypełniamy zamówienia nawet w najodleglejsze okolice i przesyłamy urzędowy wykaz wygranych zaraz po ciągnieniu.

☞ *Wygrane wypłacone będą wszędzie w złocie lub srebrze.*

☞ *Odprzedający otrzymają prowizyę, jednak muszą się wykazać uczciwem imieniem.*

☞ *Prospektów do łaskawego przejrzenia udzielamy bezpłatnie.*

☞ *O rzetelności naszéj firmy dowiedzieć się można u każdego kupca w Hamburgu.*

Upraszamy zechcieć udać się ze zaufaniem do firmy:

Gebr. Lilienfeld,

Kantor bankowy i papierów państwowych
w **Hamburgu.**

☞ Tamże można bezpłatnie się wywiedzieć o wszystkich losach państwowych. (917-3-)

Wyszła z druku:

Medycyna dla nielekarzy

popularnie skreślona
przez
Dra Henryka Kowalskiego,
lekarza prak. w Bochni.
Cena egzemplarza 1 złr.

Jest do nabycia **w Krakowie** w Księgarni *D. E. Friedleina*, — we **Lwowie** w Księgarni *Karola Wilda*,— w **Warszawie** w Księgarni *Gebethnera i Wolffa*, — w **Bochni** w mieszkaniu autora przy ulicy Rzeźnickiéj, dom Wgo b. burmistrza *Turka*. (933-3-3)

KONKURS.

L. 983. (926-3-3)

Celem obsadzenia opróżnionéj posady **Inżyniera dróg powiatowych** przy Wydziale powiatowym w Nowym Sączu z roczną płacą 500 złr. w. a. tudzież remuneracyą 270 złr. w. a. rocznie na objazdy i potrzeby kancelaryjne rozpisuje się konkurs z terminem **do dnia 1go Lipca 1873.**

Ubiegający się o tę posadę mają do podań swych dołączyć świadectwa wykazujące ich fachowo techniczne uzdolnienie.

Z Wydziału powiatowego.
Nowy Sącz 29 Kwietnia 1873 r.
Prezes
A. Dobrzyński.

Uwiadomienie.

Wskutek wielokrotnych zapytywań podaje się do wiadomości, że sprzedaż węgla w tutejszych kopalniach nie odbywa się już przez p. Dawida Glassa z Trzebini, lecz przez podpisany Zarząd, z którym to zechcą się Szanowni kupujący wprost znosić.

Zarząd zakładów górniczych i hutniczych Hr. Adama Potockiego w Sierszy.

(936-3-3)



Polecając Szanownym Panom Obywatelom mój skład żniwiarek:

Ceres-Burdick, Buckeye, Royal,
oraz kosiarek
Kirby

dodaję — ze odgrażanie z pewnéj strony procesem o patent, tylko śmiech i politowanie wzbudzić może; — a ponieważ ja naturalnie całą odpowiedzialność w tym względzie na siebie biorę, przeto proces podobny tylko w dziedzinie złudnych marzeń miejsce mieć może.

Zarazem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otrzymałem ajencyę:

Tartaków, Pił cyrkulacyjnych itp.

od jednéj z najsłynniejszych fabryk angielskich, która wyłącznie tylko budową podobnych machin się trudni, i z tego względu najznakomitsze wyroby tego rodzaju jest w stanie dostarczyć.

Ustawiania tartaków dokonywam sam i gwarantuję PP. Interesantom za dobre funkcyonowanie tychże.

M. Peterseim

właściciel fabryki narzędzi i machin rolniczych w Krakowie. (947-1-3)

Zawiadamia się osoby interesowane, iż

Med. Dr. Portik

z dniem 3 Czerwca b. r. na stałe mieszkanie **napowrót do Tarnowa** się przenosi. (944-3-3)

Lekarz zębów i dentysta
magister Adolf Lehrer

z Wiednia, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że wyrabia bardzo piękne sztuczne zęby i całe szczęki tak z wulkanitu, jakoteż ze złota, które bez bólu osadza. Podróżni mogą otrzymać całą szczękę w przeciągu 36 godzin. Każdy ból zębów zostanie bez wyrwania zęba uśmierzonym, tudzież plombuje za poręczeniem tak złotem, jakoteż i inną masą wypełniającą. Godziny przyjęcia od 9éj z rana do 5éj po południu. Mieszka w **Krakowie** przy ulicy Grodzkiéj pod L. 94 na I. piętrze naprzeciw handlu p. Kaczmarskiego. (966-2-)

DOM KOMISOWY
BANKU GALICYJSKIEGO dla HANDLU i PRZEMYSŁU
w Tarnowie

ogłasza niniejszem, że otrzymał polecenie komisowéj **sprzedaży kości nawozowych** surowych i preparowanych, i uprasza o rychłe zamówienia, ażeby był w możności takowe na czasie wykonać. Na żądanie przyjmujemy zapłatę w ratach.

(861-4-12) **Dyrekcya.**

O otrzymaniu z pierwszéj ręki
świeżego transportu

KARAWANOWEJ HERBATY
w gatunkach wyborowych,

podpisany Dom Handlowy niniejszem donosząc, zawiadamia równocześnie, iż takowa sprzedaje się u niego po cenach

od **dwóch** do **dziesięciu złr.** za funt wagi rosyjskiej.

☞ Biorący na raz **dziesięć funtów herbaty** jednéj ceny, otrzymuje **w dodatku jeden funt** z tego samego gatunku.

Ponieważ firma, która zaopatrywała dotąd przeważną część Galicyi w swoje wyborowe gatunki cherbaty, została zwiniętą, przeto podpisany dom handlowy postarał się o też same gatunki i z tego samego źródła, polecając takowe jak najlepiéj.

(942-1-10) **Józef Riedel.**

TRUSKAWIEC.

Zakład kąpieli słono-siarczanych wodnych i szlamowych, żelazisto-borowinowych, zdrojów alkaliczno-gorzkich i żętycy.

Otwarcie sezonu 25 Maja r. b.

Kolej żelazna na Przemyśl, Sambor-Drohobycz i Stryj-Drohobycz, zkąd tylko mila drogi dobrym gościńcem.

Zrestaurowane łazienki z pewną ilością *wanien metalowych i nowem urządzeniem.*

Poczta dwa razy dziennie i urząd telegraficzny w miejscu.

Lekarz zdrojowy Dr. Rieger.

Zamówienia na mieszkania i powozy od dworca w Drohobyczu przyjmują dzierżawcy.

(837-2-5) Krall i Dobrzyniecki.

Kąpiele
W SWOSZOWICACH

słynne ze swoich wód siarczanych
otwarte będą
w dniu 1 Czerwca r. b. (682-6-6)

PASTA i SIROP z KODEINĄ
Pe BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*); nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYNSKIEGO; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; w *Poznaniu* u Dra MANKEWICZA.

(829-4-52)

Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & COMP.,

III., Marxergasse 17, w Wiedniu.

1. Skład: I., Liebenberggasse 6. **2. Skład:** I., Opernring 15.

☞ **Illustrowane cenniki darmo!** ☜
(503-24-36)

MŁOCARNIE

ręczne, do ruchu koniami lub wołami, kieratowe, wodą i parą począwczy od 120 złr. w. a. opłatnie we Wiedniu. Prospekta i ryciny na żądanie opłatnie i darmo. (554-8-18)

Poszukuje się ajentów.

Ph. Mayfarth & Co., Fabryka machin w Frankfurcie n. M.

HOTEL „DONAU" w WIEDNIU

naprzeciw dworca kolei północnéj, a kilka kroków od dworca kolei północno-zachodniéj.

Najbliżéj położony hotel przy wystawie powszechnéj.

Stacya telegraficzna w domu.

Stacya kolei konnéj przejeżdżającéj przez Wiedeń cały i przedmieścia.

Hotel pierwszorzędny z 400 bardzo elegancko urządzonemi pokojami; ceny są bardzo przystępne, począwszy od 2 złr. 50 c. dziennie i wyżéj. Windy dla osób, pakunków, potraw i win. Wodociągi zimnéj i ciepłéj wody prowadzone przez cały dom.

We wielkiéj sali restauracyjnéj wyborna francuska, zaś w mniejszych pokojach restauracyi doskonała **wiedeńska kuchnia.** — Ceny bardzo skromne. Na szczególne polecenie zasługują **śniadania** i **obiady** po stałych cenach za nakrycie.

Najlepsze wina są zawsze na składzie. Kawiarnia, pokój bilardowy, gry i czytelnia, w któréj znajdują się najwięcéj czytane dzienniki krajowe i zagraniczne są w domu.

Służba włada wieloma językami obcemi.

Przy wielkiéj ilości pokoi można liczyć na pewne przyjęcie w hotelu, jednak poprzednie listowne lub telegraficzne porozumienie bardzo jest pożądane.

C. TRAUT
Dyrektor hotelu
dawniéj restaurator kursalu w Wiesbaden.
(1007-1-6)

Kantor Wymiany
Filii c. k. uprzyw. galic.
Akcyjnego Banku Hipotecznego
w Krakowie,

poleca się Szanownéj Publiczności do kupna i sprzedaży papierów państwowych, losów, akcyj, priorytetów, listów zastawnych, oraz wszelkich monet po cenach najkorzystniejszych.

Zamiejscowe zlecenia uskutecznia się odwrotną pocztą. (478-10-)

Wyprzedaż Owczarni.

W BALICACH 400 sztuk dobrze utrzymanych „Negretti" zbywa się z wolnéj ręki po cenach umiarkowanych wskutek zwinięcia dzierżawy.— Bliższa wiadomość u dzierżawcy dóbr Balice, poczta Szechynie. (965-4-4)

☞ Do sprzedania ☜

majątek ziemski w powiecie Jasielskim, przy gościńcu z Rzeszowa do Krosna, 5½ mili od stacyi kolei żel. w Rzeszowie, a 4 mile od stacyi kolei żel. w Ropczycach, — obejmuje około 330 morgów ziemi, z tych 100 morgów rędzin, 200 mor. w równem górzystem położeniu do słońca, a około 30 morgów zajmuje las młody, przeważnie sosnowy w części zaś dębowy; prócz tego propinacya czyni rocznego dochodu około 500 złr. Prawo patronatu służy właścicielowi. Dwór obszerny, murowany o piętrze w pięknym ogrodzie; inne budynki gospodarcze prawie wszystkie nowo murowane przy samym gościńcu. Poczta znajduje się w bliskości i dwa razy codzień dochodzi. Na majątku tym nie ciążą żadne długi.

Wiadomość udziela ustnie lub pisemnie na listy opłacone p. F. S. sekretarz Rady powiatowéj w Krakowie i p. Aszkanazy ajent sprzedaży dóbr we Lwowie, plac Gołuchowskiego Nr. 10. (937-2-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (2-77-78)

Główna wygrana

250,000 złr.

Najniższa wygrana **175** złr.

D. 3go Czerwca 1873 r. odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd c. k. austryacki utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj w kwocie **120 milion. 983,000** zł.,

Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **250,000, 220,000, 200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **175** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Zadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **250,000** złr.

Jeden los z Nr. seryi i wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończonem ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego

J. Breychy

w Frankfurcie nad Menem grosse Friedbergerstrasse 41. (927-4-)

Ogłoszenie.

W gmachu Zakładu narod. imienia *Ossolińskich* we Lwowie na Iszem piętrze od frontu, będą do najęcia na **kilka lat** od 15go Sierpnia b. r. lokalności **stosowne do umieszczenia biur**, składające się z 7miu obszernych pokoi i 2ch przedpokoi z 4ma osobnemi wychodami.

Bliższa wiadomość w Kancelaryi administracyjnéj Zakładu. (266-18-)

Lwów d. 27 Stycznia 1873 r.

DO APTEKI
Stockmara w Krakowie
potrzebnym jest
Praktykant

z ukończoną 4 lub 5 klasą gimnazyalną. (941-2-3)

5-letni ogier

kasztan ciemny, pochodzenia wschodniego, jest do pozbycia w Skrzeszowicach (Królestwo) ½ mili od komory Baran. (973-3-3)

Egzaminowany Leśniczy

liczący lat 25, po czteroletniéj praktyce w wzorowych administracyach lasowych Morawy i niższéj Austryi, zarządzający od pięciu lat większemi lasami w Galicyi, życzy sobie zmienić obecną posadę. — Bliższa wiadomość pod adresem **L. L.** poste restante DAWIDKOWCE. (984-2-5)



J. WICHERA

we Lwowie, przy ul. Grodeckiéj pod L. 272²/₄
poleca swój bogato zaopatrzony

SKŁAD
Żniwiarek i Kosarek.

Johnstona oryg. ameryk. żniwiarkę z samodzielnym przyrządem do odkładania.
Buckeya oryg. amer. komb. żniwiarko-kosarkę wynalazku Lewis Miller.
Samuelsona „Royal" orygin. ang. żniwiarkę, która w Hostiwic zwyciężyła w 1872 r.
Wooda oryg. amer. Żniwiarkę i Kosarkę kilkakrotnie wyszczególnioną.
Howarda oryg. ang. kombin. żniwiarko-kosarkę.
„ żniwiarkę „International."
Ceres żniwiarkę itd. itd. (1005-2-6)

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.

Precz ze siwizną.

MELANOGENE



wyborna farba do włosów
P. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN.

W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., we Lwowie w magazynie p. R. Schwartza i u p. L. Janowskiego, i w głównych składach perfum. (13-44-52)

Dzierżawa dóbr

Bojary z Bryszniкiem i Łastawiecczyzną w **obwodzie** niegdyś **Samborskim,** pół mili od poczty i stacyi kolei Naddniestrzańskiéj w Dobrowlanach — a dwie mile od Drohobycza oddalonych — jest **zaraz** do wzięcia. Obszar obejmuje 350 morg. ornéj gleby pszennéj i 150 morgów łąk. Przytem propinacya, pacht krów, inwentarz żywy i martwy, drzewo na opał itp. — Bliższa wiadomość ustnie lub listownie na miejscu u współwłaścicielki P. *Jadwigi Dylewskiéj*, lub u *Dra Biesiadeckiego* adwokata w Krakowie. (977-2-3)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*